Nr 44. Kraków, Piątek 28 Stycznia 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.434
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscowo: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; zamiejscowo: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Bessaies. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougement.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma“ wychodzi

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 3 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty

nie została podwyższona.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika.

Rada narodowa.

W sobotę i niedzielę zająć się ma polskie Koło poselskie we Lwowie sprawą organizacyi Rady narodowej. Sprawa to zasadniczo ważna i wymaga głębszego rozmysłu, jeżeli nie ma, w praktyce publicznego życia, chybić swojego przeznaczenia.

Narody, posiadające byt państwowy, mają w swoim rządzie organ dla spraw narodowych; my, rozdzieleni na trzy zabory i w każdym z nich innego rodzaju narodowo-destrukcyjnym wpływom podlegli, dotkliwie odczuwany brak ogólno-narodowej władzy. Ten brak zastąpić musimy jakąś organizacyą dla obrony interesów narodowych, wyposażoną w autorytet moralny i dającą gwarancyę sumiennego i zdolnego opracowywania kwestyi, opartego na znajomości rzeczy. Zadania naszego życia narodowego mnożą się z każdym dniem i komplikują. Każdy rok stawia nas przed nowemi i najczęściej bardzo trudnemi zagadnieniami, których rozwiązanie wymaga już nietylko samej swobodnej gry myśli narodowej tak, jak się ona czy to w prasie, czy na zgromadzeniach przejawia, ale wymaga pewnej koncentracyi narodowej, pewnego wyrazu nurtujących wspólnych uczuć i myśli.

Te rozważania doprowadziły do stworzenia w austryackim zaborze Rady narodowej, która wprawdzie działalność swoją ogranicza na zabór tutejszy i, co najwyżej, objąćby mogła kolonie polskie, złożona także z wychodźców kraju tutejszego, ale któraby także wobec przejawów życia narodowego w innych zaborach, mogła wyrażeniem swojej opinii zająć stanowisko. Musimy bowiem nadal utrzymać tę zasadę, że jedna dzielnica nie może prowadzić akcyi w zaborze innym; akcya bowiem narodowa w każdym zaborze musi być dostosowana do interesów i warunków tej dzielnicy. Akcyę prowadzić może tylko ten, kto dźwiga za nią odpowiedzialność tak majątkową, jak osobistą. Stąd płynie dla każdej dzielnicy obowiązek powstrzymania się od akcyi w dzielnicy drugiej. Bywają jednakże przypadki, że pewien przejaw narodowy w jednej dzielnicy już dlatego samego nie może drugiej dzielnicy powstrzymać od zajęcia pewnego stanowiska, ponieważ skutkami swojemi drugą dzielnicę dotyka. Dla przykładu wystarczy przytoczyć strajk szkolny w Królestwie.

Największa część naszych interesów narodowych znajduje pieczę w Sejmie i w instytucyach autonomicznych z Wydziałem krajowym na czele. W tych sprawach, w których o stosunek nasz do państwa chodzi, znajdują interesy narodowe opiekę w posłach do parlamentu, zjednoczonych w wiedeńskiem Kole polskiem. O tem, żeby z Rady narodowej zrobić naczelną władzę narodu, jakąś instancyę nad Kołem polskiem w sprawach narodowych, jakąś kontrolną władzą nad Sejmem i Wydziałem krajowym, o tem nie może być mowy. Z takim planem wystąpili narodowi demokraci, którzy wyobrażają sobie, że tą drogą dojdą do uchwycenia steru politycznego w tym kraju. Byłoby to stworzeniem komitetu młodotureckiego i jego słabej kopii ateńskiej, a przypomina nieszczęsny komitet dobra publicznego z czasów wielkiej rewolucyi. Opinia publiczna w kraju wypowiedziała się jednomyślnie przeciw temu projektowi demokratów narodowych, którzy jak w tylu innych wypadkach, tak i tym razem, znaleźli się odosobnieni.

Tylko temi zadaniami może Rada narodowa samoistnie się zajmować, które nie należą do zakresu działania czyto Sejmu i Wydziału krajowego, czy Koła polskiego, n. p. organizacyą życia narodowego na Śląsku i Bukowinie i obroną interesów narodowych w tych prowincyach; stosunkiem naszym do Rusinów, Syonistów i Niemców galicyjskich, zwłaszcza przy wyborach; obroną zasady solidarności Koła polskiego w Wiedniu i t. p.

Są wogóle kwestye, które wprawdzie wchodzą w zakres działania Sejmu lub Koła polskiego, ale które wymagają silniejszej akcyi społecznej dla ich przeprowadzenia; w tym wypadku może Rada narodowa rozwinąć działalność, ale nie w charakterze naczelnej władzy, stojącej ponad naszemi instytucyami autonomicznemi. To określenie kompetencyi Rady narodowej jest konieczne, ażeby zapobiedz niezdrowym konfliktom. Celem Rady narodowej jest zjednoczenie i zharmonizwanie sił narodowych, a nie potęgowanie ich rozbieżności.

Na przedostatniej sesyi sejmowej wypracowała teraźniejsza Rada narodowa projekt swej reformy, wedle którego Rada narodowa składać się ma z 24 posłów w ten sposób wybranych, że stronnictwa konserwatywne, demokratyczne i ludowe, przedstawią każde po siedmiu członków, centrum dwóch, posłowie nie należący do żadnego z tych stronnictw — jednego. Koło poselskie ma ten wybór zatwierdzić. Tak wybrani mieli sobie dobrać jeszcze 24 członków, a mianowicie czternastu członków bez względu na przynależność do stronnictw, a dziesięciu w ten sposób, że po trzech członków zaproponują: prawica, lewica i stronnictwo ludowe, a jednego centrum.

Przeciw tak proponowanemu składowi podnieśli protest demokraci narodowi, gdyż w lewicy sejmowej są w mniejszości, więc wedle proponowanego klucza otrzymaliby wszystkiego trzech członków. Głośno wtedy oświadczali, że przy najbliższych wyborach demokraci narodowi toczyć będą walkę z polską demokracyą, zatem utrudniliby sobie sytuacyę, mając na siedmiu członków, przez lewicę proponowanych, tylko trzech swoich członków. Nie dali się ułagodzić tem, że polskie stronnictwo demokratyczne miało otrzymać także tylko trzech członków, a siódmym miał zostać poseł Rajski, nie należący do żadnego z tych stronnictw, a należący do lewicy; między trzema zaś, kooptowanymi członkami, miał wyjść jeden bez względu na swoją przynależność partyjną tylko jako reprezentant żydów. Ponieważ klucz sejmowy nie dogadzał demokratom narodowym, przeto wystąpili z żądaniem ustanowienia klucza wedle stronnictw w Kole polskiem.

Tą swoją opozycyą nie dopuścili demokraci narodowi do projektowanej reformy Rady narodowej, a po rozejściu się Sejmu wystąpili z żądaniem, aby przynajmniej połowa członków Rady narodowej wybierana była na obywatelskich zgromadzeniach powiatowych, uznających solidarność Koła polskiego.

Na pytanie, w jaki sposób „sam naród“ ma dokonać wyborów, odpowiedział dr Grabski na niedawnem zebraniu we Lwowie, że jest na to sposób bardzo „prosty“ — mianowicie nadać prawo wyboru tym wszystkim Polakom, którzy pracują w jakichkolwiek towarzystwach kulturalno-narodowych. Ponieważ narodowi demokraci są mistrzami w sprawach wyborczych, jak tego niedawno dali dowód przy wyborach zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej, wyczyściwszy z zarządu ludowców i mniej im miłych demokratów, przeto doszliby tą „prostą“ drogą do swej przewagi w Radzie narodowej. Że jednak na tej drodze nie doszlibyśmy do zabezpieczenia wysokiego jakościowego składu Rady narodowej, o tem, oprócz demokracyi narodowej, wszystkie inne stronnictwa są przekonane.

Słuszną jest zasada, że przynajmniej połowa członków Rady narodowej powinna posiadać tę kwalifikacyę, jaką daje wybór. Tej zasadzie staje się jednak w zupełności zadosyć przez to, że przynajmniej połowa członków Rady narodowej składa się z posłów, a więc z ludzi przez „naród“ wybranych, a którzy nadto przeszli wybór powtórny przez poselskie Koło sejmowe i parlamentarne Koło polskie. Słuszną jest także zasada, żeby skład Rady narodowej nie był ograniczony tylko do posłów, żeby więc część członków wychodziła ze stronnictw, które życie polityczne w kraju swoją organizacyą obejmują i pracę polityczną oraz społeczną i kulturną wykonywają. Wreszcie jeżeli Rada narodowa ma stanowić istotnie moralną i umysłową reprezentacyę narodu, potrzeba otworzyć do niej dostęp także tym wybitnym a patryotycznym działaczom publicznym, którzy, lubo mandatów nie piastują, polityką się nie zajmują i do stronnictw nie należą, nie mniej znajdują w narodzie posłuch wielki i zasłużony.

Przy tworzeniu Rady narodowej musi być utrzymana zasada równoprawności i równorzędności stronnictw. Możliwość majoryzowania jednych stronnictw przez drugie powinna być z Rady narodowej raz na zawsze usunięta. W skład Rady wchodziłyby wtedy wszystkie polskie stronnictwa, na gruncie solidarności narodowej stojące, w stosunku, odpowiadającym ich sile w naszych reprezentacyach, parlamentarnej i sejmowej, ale razem wziętych, bo nie możemy spuszczać z oka tego, że Sejm teraźniejszy jest kuryalny, a Koło polskie wyszło z powszechnego głosowania. Wprawdzie w posiedzeniach Koła sejmowego mają posłowie parlamentarni prawo brać udział, ale bez głosu decydującego W sprawie wyborów do Rady narodowej muszą mieć prawa równe.

A więc Rada narodowa składałaby się z członków, w połowie wybieranych przez Koło poselskie polskie, w połowie wyszłaby z kooptacyi uwzględniającej wszystkie główne kierunki polityczne i przedstawicielstwa poszczególnych stronnictw w kraju.

O jakiejś wybieralności członków Rady narodowej przez okręgi wyborcze lub choćby instytucye lub korporacye mowy być nie może.— Kwestyę tę uważamy za przesądzoną przez opinię publiczną.

Zbliżenie Austryi i Rosyi.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Petersburg, 28 stycznia.

W tutejszych kołach żywo omawiają rokowania o zbliżenie austro-rosyjskie i sądzą, że w razie dojścia do porozumienia przyjdzie do skutku umowa między obu mocarstwami, celem ustalenia „status quo“ na Bałkanie i uniemożliwienia niespodzianek w polityce wschodniej.

Referent komisyi budżetowej dla spraw zagranicznych w Dumie, pos. Krupenskij oświadcza, że społeczeństwo rosyjskie powitałoby z zadowoleniem takie porozumienie.

Berlin, 28 stycznia.

„Kreuzzeitung“ omawiając usiłowania hr. Aerenthala, celem zbliżenia Austryi do Rosyi, twierdzi, że Aerenthal dążąc do porozumienia chce widocznie politykę zagraniczną zastosować do ostatnich zmian, jakie nastąpiły w austryackiej polityce wewnętrznej; zmiany te wykazują znaczne postępy słowiańszczyzny.

Paryż, 28 stycznia.

„Temps“ bierze w obronę hr. Aerenthala przed atakami prasy niemieckiej za usiłowania porozumienia z Rosyą. „Temps“ sądzi, że takie porozumienie leży nie tylko w interesie Austryi, lecz całej Europy.

Przyszły Sejm Bośni i Hercegowiny.

Wkrótce już, jak zapowiadają rzekomo dobrze poinformowane pisma wiedeńskie, spełnione będzie przyrzeczenie, dane ludności Bośni i Hercegowiny w cesarskim patencie okupacyjnym co do nadania krajom tym konstytucyi i opartego na Sejmie krajowym samorządu. Spełnienie tego przyrzeczenia opóźniło się z powodu wywołanego aneksyą naprężenia międzynarodowego, a następnie z powodu długotrwałych przesileń wewnętrznych w obu częściach monarchii austro-węgierskiej. Tak rząd austryacki, jak i węgierski, dawno już wprawdzie udzieliły wypracowanemu projektowi konstytucyi dla Bośni i Hercegowiny swej aprobaty, gabinet Wekerlego, atoli uważając się od kilku miesięcy jedynie za rząd prowizoryczny, wzbraniał się uczynić tego w charakterze oficyalnym i pozostawił to następnemu gabinetowi. To też pierwszem zadaniem, które czeka gabinet hr. Khuen-Hedervarego, będzie zatwierdzenie tego projektu, a gdy to się stanie, nastąpi, podobno już w najbliższych dniach, proklamacya owej konstytucyi.

Niektóre jej przepisy i postanowienia znane są już z rozmaitych relacyj, a także ze sprawozdań z obrad ankiety notablów bośniackich, odbytej w tej sprawie w Sarajewie. Zestawiwszy je z informacyami, jakie obecnie ogłaszają pewne dzienniki wiedeńskie, otrzymamy następujący obraz przyszłego Sejmu bośniacko-hercegowińskiego.

Sejm ten składać się będzie z 92 członków, i to z 72 posłów wybieranych i 20 wirylistów. Utworzenie tej niezwykle wielkiej liczby głosów wirylnych spowodowane zostało wyjątkowemi tamtejszemi stosunkami wyznaniowemi. Jednolita zupełnie pod względem szczepowym i językowym ludność tamtejsza serbsko-chorwacka, dzieli się pod względem wyznaniowym na trzy grupy, z których każda uważa się za społeczeństwo odrębne. Różnice wyznaniowe odgrywają tu taką samą rolę, jak gdzieindziej różnice narodowościowe, i co przy ustanawianiu przepisów konstytucyi koniecznie uwzględnić należało. Każda z tych trzech grup wyznaniowych, a więc katolicko-chorwacka, grecko-oryentalna i serbsko-muzułmańska reprezentowana będzie w Sejmie przez pięciu wirylistów, którymi będą dygnitarze duchowni każdego wyznania. Jeden głos wirylny otrzyma dalej naczelny rabin żydowski w Sarajewie. Oprócz tych 16 duchownych zasiadać będzie w Sejmie jeszcze czterech świeckich wirylistów, a mianowicie: prezydent najwyższego sądu krajowego dla Bośni i Hercegowiny, prezes tamtejszej Izby adwokackiej, burmistrz Sarajewa i prezydent bośniacko-hercegowińskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Wybór 72 posłów do Sejmu odbywać się będzie na podstawie ordynacyi wyborczej bardzo skomplikowanej, łączącej w sobie rozmaite systemy, bo obok censusu podatkowego także census inteligencyi, dalej kurye i klasy wyborcze. I przy ustanawianiu tej ordynacyi miarodajnym względem będą konieczności zapewnienia każdej z trzech grup wyznaniowych odpowiedniej reprezentacyi w Sejmie. Ogółem istnieć będą trzy kurye. Pierwsza z nich obejmować ma najwyżej opodatkowanych oraz wyborców z inteligencyi, Dzieli się ona na dwie klasy: do pierwszej należeć będą wszyscy muzułmańscy właściciele ziemscy, którzy opłacają rocznego podatku gruntowego conajmniej 140 kor., do drugiej obok inteligencyi wszyscy ci wyborcy, którzy bezpośrednich podatków — z wyjątkiem podatku szynkarskiego — płacą conajmniej 500 koron rocznie. Do wyborców z inteligencyi zaliczono, bez względu na wysokość opłacanych przez nich podatków: absolwentów szkół wyższych całej monarchii austro-węgierskiej, zamieszkałych w Bośni Hercegowinie, taksamo tubylców z takiem wykształceniem, dalej wszystkich duchownych wyznań rzymsko-katolickiego, grecko-prawosławnego, grecko-katolickiego, muzułmańskiego, augsburskiego, kalwińskiego i mojżeszowego, wszystkich czynnych i emerytowanych urzędników państwowych, krajowych, kolejowych, wojskowych, nauczycieli, oraz pensyonowanych oficerów. Kurya ta wybierać będzie 18 posłów, z których 5 przypada na klasę pierwszą, a 13 na klasę drugą.

Druga kurya ma charakter kuryi miejskiej, trzecia jest kuryą gmin wiejskich. W obu zaprowadzono powszechny system wyborczy. Prawo wyborcze posiadają w nich wszyscy męscy mieszkańcy Bośni i Hercegowiny, którzy w dniu wyborów ukończyli 24 rok życia, są samodzielni i przynajmniej od roku mieszkają w kraju, i to nietylko tubylcy, lecz także wszyscy obywatele austro-węgierscy, zamieszkali w Bośni i Hercegowinie. Kobiety posiadają prawo wyborcze tylko w klasie I kuryi pierwszej (wielka własność muzułmańska), wykonywać atoli mogą to prawo jedynie za pośrednictwem zastępców.

Kurya miast wybierać będzie 20 posłów, kuryę gmin wiejskich 34 posłów, i to według pewnego rodzaju katastru wyznaniowego. — Z 18 mandatów pierwszej kuryi otrzymają: katolicy 4, muzułmanie 6, grecko-oryentalni 8. — Z 54 mandatów kuryi drugiej i trzeciej przyznano: katolikom 12, muzułmanom 18, grecko-oryentalnym 23 mandaty — nadto jeden mandat żydom. Razem więc Sejm składać się będzie z 29 członków (posłów i wirylistów) muzułmańskich, 36 grecko-oryentalnych, 21 rzymsko-katolickich, 2 żydów i z czterech wirylistów, wymienionych poprzednio urzędników i prezesów, posiadających głos wirylny bez względu na swoje wyznanie.

W pierwszej kuryi wybierać się będzie posłów według skrutynium listowego, w kuryach miejskiej i wiejskiej w wyznaniowych okręgach wyborczych, z których każdy wybierać będzie jednego posła.

Co do organizacyi sejmu, to prezydenta i obu wiceprezydentów mianować będzie cesarz, z trzech głównych grup wyznaniowych. Kadencya sejmu trwać będzie lat pięć. Odmówienie ślubowania na wierność cesarzowi przy wstępie do sejmu, pociągnie za sobą utratę mandatu.

Sejm wybiera z członków swoich wydział krajowy, złożony z 9 członków i to również według klucza wyznaniowego, odpowiadającego liczebnej sile grup wyznaniowych.

Katastrofa powodzi we Francyi.

Dzisiaj nareszcie po 8 dniach, które przynosiły coraz to niepomyślniejsze, a ku ostatkowi przerażające wiadomości o wylewach we Francyi, donosi telegram, że woda w dopływach Sekwany opada. Jeżeli inne rzeki równie zaczną opadać, w takim razie można liczyć na to, że dalsze niebezpieczeństwo już minęło.

Wczoraj w numerze popołudniowym pisma naszego daliśmy ogólny rzut oka na tę wyjątkową katastrofę powodzi, obecnie zajmiemy się pytaniem, skutkiem jakich okoliczności powódź obecna w Paryżu poczyniła tak olbrzymie szkody. Wprawdzie ostatnia wielka powódź z r. 1876 była mniej silną od obecnej, ale różnica tego nasilenia nie stoi w żadnym stosunku do ogromu spustoszeń.

Profesor politechniki w Wiedniu, radca dworu A. Oelwein, uproszony przez redakcyę dziennika „Neues Wiener Tagblatt“, podaje przyczyny, które wywołały niebywały zalew Paryża, a ponieważ Kraków z Wisłą pod bokiem znajduje się, a raczej znaleść się może wkrótce w podobnych warunkach, więc zaznajomimy czytelników z wywodami prof. Oelweina. Otóż, zdaniem jego, dzielnice paryskie, położone w pobliżu bulwarów Sekwany, uległy tak silnemu zalewowi z tego powodu, że ujęte w murowane brzegi łożysko rzeki nie zdołało odprowadzić takiej masy wód.

Nie ogólna masa wody wezbranej, która ma spłynąć łożyskiem rzeki, jest rozstrzygającą w tym wypadku, ale ta ilość wody, która w pewnej jednostce czasu, w sekundzie, minucie, czy godzinie, musi spłynąć. Sekwana, ze swojemi dopływami: Briare, Ionne, Marne, Aube itd. ma ogromny teren opadów, obejmujący prawie $^{1}/_{7}$ część Francyi. Jeżeli więc w tych okolicach po ostatnich opadach śniegowych nastąpiła nagła odwilż, to masa wody, mającej spłynąć, mogła tak wzrosnąć nagle, że sztucznie utworzony profil przewodowy Sekwany w obrębie miasta Paryża nie mógł odprowadzić tej masy wód bez zalania wybrzeży. Takim profilem spłynąć mogą bez przeszkody jeszcze większe masy wody, które wtedy dopiero powodują katastrofę, gdy skutkiem gwałtownej ulewy, zbytnie wzrośnie woda, mająca spłynąć w pewnej jednostce czasu, w sekundzie, minucie lub godzinie.

Budownictwo wodne tak jest udoskonalone, że można dla najwyższego stanu wody, mającej spłynąć w jednej sekundzie, utworzyć profil, nie wywołujący powodzi. Warunkiem jest znajomość tej największej masy wód. Sprawozdania twierdzą, że podobnej masy wód nie widziano od 100 lat. Ale spostrzeżenia podobne, sięgające daleko wstecz, nie są zupełnie wiarygodne. Pomiary wód mają tylko wtedy wartość, jeżeli profil rzeki w danym punkcie jest niezmienny, n. p. skalisty, obok tego zaś techniczne środki pomocnicze pod tym względem były w owych czasach niewystarczające.

Długotrwałe deszcze wcale nie muszą wywołać powodzi. Oberwania chmur, które na małym terenie opadowym wywołują katastrofę powodzi, posiadają niewielki wpływ na ogromny teren dopływowy Sekwany — natomiast zupełnie naturalną jest katastrofalna powódź skutkiem nagłego tajania śniegów, gdyż — podkreślamy to — nastąpiło równocześnie we wszystkich dopływach rzeki silne podniesienie się poziomu wody.

Utworzenie murów bulwarowych i dzisiejszego profilu rzeki w Paryżu przypadło na czas regulacyi miasta za rządów Haussmana, a więc mniej więcej na rok 1849. Znakomici inżynierowie francuscy z pewnością obliczali jak najprzezorniej przypuszczalne masy wód, urządzając wedle tego profil rzeki. Ale czy inżynierowie ci liczyli się naówczas z faktem, wielce nieprawdopodobnym, który jednakże teraz nastąpił, że wezbrane wody wszystkich dopływów równocześnie runą do Sekwany?

Należy także uwzględnić, że Sekwana jest rzeką spławną, która służy nie tylko do ruchu osobowego (25 milionów osób w roku 1897), ale także dla towarowego. Otóż dla ruchu towarowego rozstrzygającą jest głębokość wody (w Paryżu mniej więcej 2 metry zanurzenia), ażeby zaś uzyskać taką, o ile możności, stałą głębokość wody, trzeba łożysko rzeki o ile możności zwęzić. Osobnego profilu powodziowego nie można było w Paryżu utworzyć. Te względy były też może miarodajnemi, że spławność rzeki w roku 1897 trwała przez 347 dni. Mogąc takie korzyści pod względem spławność osiągnąć, powiedziano sobie: przygotujmy się na katastrofalną mnogość wody ponad obliczony stan najwyższy, co może nastąpić raz na 100 lat.

Zalanie kolei podziemnej nastąpiło z powodu długotrwałego napływu wody. Przepuszczające pokłady ziemi nie mogły stawić oporu ciśnieniu hydraulicznemu. Czy katastrofa zaskoczyła Paryż i uważana być musi za „vis major“ nie mogę osądzić“.

Telegramy, które nadeszły w ciągu dzisiejszego przedpołudnia, brzmią pomyślnie o tyle, że nastał mróz, wynoszący 4 stopnie, który zapobiegnie tajaniu śniegów u źródeł niektórych dopływów Sekwany, a także innych rzek. Na razie, jak zaznaczają telegramy, liczyć się trzeba z tem, że woda w Sekwanie jeszcze się nieco podwyższy i dopiero, gdy spłyną wody z jej dopływów, zacznie także Sekwana opadać. Wobec tego niema obawy przed dalszą powodzią i zacznie się także odpływanie wody z ulic miasta. Natomiast zachodzi obawa, ażeby nie wybuchły zakaźne choroby skutkiem zanieczyszczenia wody do picia, o czem zresztą pisaliśmy już poprzednio.

Woda, zanim spłynie, wyrządzi jeszcze znaczne szkody, zwłaszcza w Paryżu. Obliczanie szkód już się rozpoczyna, a, niestety, są one ogromne. Cyfry, podawane dotąd, nie mogą sobie rościć pretensyi do żadnej ścisłości, a nawet prawdopodobieństwa. Dopiero, gdy powódź zupełnie ustąpi, będzie można myśleć o likwidacyi szkód.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Paryż, 28 stycznia.

Wczoraj wieczór nastąpił tu mróz 4 stopni, co ludności daje nadzieję, że wody opadną. Natomiast stacya meteorologiczna zapowiada dalsze jeszcze podnoszenie się wody, lubo będzie ono nieznaczne, ponieważ dopływy coraz mniej wzbierają. Sądzą więc, że woda na Sekwanie podniesie się bardzo nieznacznie, i że w dniu dzisiejszym minie już niebezpieczeństwo. — Na razie jednak sytuacya jest bardzo groźna. Obawiają się rozbicia wszystkich mostów, ponieważ wody Sekwany przynoszą olbrzymie masy lodu i drzewa, które zatrzymują się na mostach.

Internat dla dziewcząt, znajdujący się w ulicy de Lille, otoczony jest ze wszystkich stron wodą. — Ambasada niemiecka, leżąca w pobliżu internatu, przysłała mieszkankom internatu rozmaite środki żywności łodziami. — Obawiają się wybuchu epidemii, zwłaszcza tyfusu, z powodu zepsucia się wody do picia.

Fabryka porcelany w Sèvres zagrożona; część gmachu fabrycznego grozi zawaleniem, wobec czego musiano wstrzymać pracę.

Wiadomości nadchodzące z przedmieść, brzmią bardzo smutno. Wiele domów grozi zawaleniem; mimoto mieszkańcy nie chcą ich opuszczać.

Na wysepce Saint Pierre znajduje się 8 osób, które od trzech dni odcięte są od miasta; na wysepkę nie można się dostać.

Obawiają się także, że w dniu dzisiejszym zapanują w Paryżu ciemności. Woda wtargnęła bowiem do zakładu Edisona, dostarczającego oświetlenia elektrycznego bulwarom. Jeżeli w ciągu dnia dzisiejszego maszyny tego zakładu nie będą naprawione, bulwary nie będą miały dziś światła.

Car przysłał 10.000 franków na zapomogi dla powodzian; papież przysłał do kardynała list z oświadczeniem, że przeznacza na ten cel 30.000 franków.

Paryż, 28 stycznia w południe.

Stan wody na Sekwanie ciągle się podnosi; mimo to mają nadzieję, że dzień dzisiejszy będzie ostatnim w szeregu dni krytycznych i że dziś wieczór, jak zapewniają rzeczoznawcy, woda zacznie opadać.

W pobliżu placu de la Concorde wywróciła się dziś łódź z czteroma osobami. Wszyscy jadący utonęli.

Gabinet zebrał się dziś na naradę, celem uchwalenia szeregu zarządzeń, potrzebnych z powodu obecnej katastrofy i w celu zapobieżenia, o ile to możliwe, podobnej katastrofie na przyszłość.

Szkodę wyrządzoną przez wylew w Paryżu, obliczają już na miliard franków. Prefekt miasta zapewnia, że szkoda, jaką poniosły same gmachy publiczne miejskie, przenosi 90 milionów franków.

Wszystkie gmachy publiczne i wiele domów

prywatnych będzie poddanych bardzo dokładnej rewizyi i restauracyi.

Woda wtargnęła już do katedry Notre-Dame. Dworzec Orleański jest zupełnie zniszczony; wielka część tego gmachu zawaliła się.

Paryż robi wrażenie grupy wysepek.

Deputowani rozdają chleb i inne środki żywności w swoich okręgach wyborczych.

W instytucie Pasteura obraduje osobna komisya, która ma obmyśleć środki dla zapobieżenia wybuchowi różnych epidemij, jakie mogą wybuchnąć po opadnięciu wody.

Uchwalono wszystkie domy i mieszkania, do których wtargnęła woda, poddać desynfekcyi.

Kronika.

Kraków, 28 stycznia.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłali: J. Bieńkowski 12 kor. 70 h., pracownicy statystyki wydziału ruchu kolei warszawsko-wiedeńskiej 13 kor. 58 h., Zawidra, zebrane w winiarni p. Konecznego 2 kor. 10 h. (dawniej 5 kor. 10 h.).

Z karnawału. Staraniem „Spójni i III. Koła T. S. L.“ odbędzie się 29 stycznia zabawa taneczna w salach klubu pocztowców (Lubicz 5). Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp 2 kor., dla akademików 1 kor. 20 h.

Zapowiedziana na sobotę (jutro) zabawa krakowskich drukarzy na pomnożenie funduszów budowy domu własnego, będzie jedną z piękniejszych uciech karnawałowych. Zaproszenia w liczbie przeszło tysiąca zostały w lot rozchwytane. Komitet czyni starania, aby zabawa powiodła się jak najlepiej.

Koło narodowe krawców chrześcijańskich urządza 29 b. m. wieczór karnawałowy z kotylionem, w sali Domu robotniczego (św. Tomasza 37). Wyjaśnień udziela sekretaryat polskiego Związku zawod. chrześć. robotników w godzinach o. 11—1 i od 6—8.

W sali cechu na Kotłowem urządza 29 b. m. wieczór taneczny z kotylionem Stow. czeladzi rzeźniczo-masarskiej.

Dnia 6 lutego urządza bal w sali Towarzystwa Strzeleckiego krajowy Związek państwowych oficyantów kanc. dla Galicyi zachodniej „Łączność“ w Krakowie. Komitet zabawowy dokłada starań, aby wieczorek, z którego dochód przeznaczony jest na fundusz zapomogowy dla niezaopatrzonych wdów i sierót, powiódł się jak najlepiej. Po zaproszenia zgłaszać się należy do lokalu Związku przy ulicy Zwierzynieckiej L. 22 I. p. codziennie od godziny 7 do 9 wieczór, gdzie również sprzedaje się bilety wstępu i przyjmuje naddatki.

Grono cukierników w Krakowie urządza we wtorek 1 lutego w lokalu klubu urzędników poczty i telegrafów przy ul. Lubicz L. 5 słodki wieczór taneczny z kotylionem.

Bal Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy służby katolickiej odbędzie się we środę dnia 2 lutego b. r. w sali Towarzystwa Strzeleckiego przy ulicy Lubicz. Do tańców przygrywać będzie muzyka wojskowa 20 p. p. Początek o godzinie 9 wieczór. — Wstęp na salę tylko za zwrotem zaproszenia. — Czysty dochód z balu przeznacza komitet na fundusz kasy chorych Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy służby katolickiej w Krakowie.

Bal kupiecki. Dowiadujemy się, że na bal kupiecki, który odbędzie się jutro w sobotę t. j. dnia 29 b. m. w salach Starego Teatru przygotował znany kompozytor p. Stanisław Ekier poloneza, którym się bal rozpocznie.

Z sali koncertowej. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: W porządku koncertów abonamentowych był na dzień 12 lutego zapowiedziany koncert barytonisty Van Holsta. Ponieważ p. Selma Kurz innym dniem na drugi swój koncert nie rozporządza, tylko właśnie 14-ym, koncert Van Holsta przeniesiony będzie na dzień 16 lutego. Celem uniknięcia pomyłek, gdyż bilety na oba koncerty oznaczone są datą 14 lutego, należy zwrócić uwagę na to, iż bilety na koncert van Holsta są koloru zielonego, a na drugi koncert Selmy Kurz amarantowe.

Z teatru miejskiego. W poniedziałek 31 b. m. daje teatr miejski przedstawienie dla dzieci o godzinie 5 po południu. Grany będzie „Kopciuszek“ w układzie A. Walewskiego.

Teatr ludowy. Na jutro zapowiada dyrekcya fantastyczne widowisko w 7 odsłonach A. Walewskiego, z muzyką E. Urbanka p. t. „Hulaj dusza“. Grają: J. Rygier (Twardowski), Turski (Wojtek), Poleński (Lucyper Asmadeusz), Jarniński (Szczypiórek), Szarkowski (Marek arcydyabeł), Grabowska (Twardowska) i w. i. Interesujące będą efekta sceniczne i nowa dekoracya w III. akcie przedstawiająca piekło. „Hulaj dusza“ będzie powtórzoną w niedzielę wieczór; w niedzielę po południu „Opowieści Imci Pana Dymka“.

Kurs rysunkowy pięciomiesięczny dla abiturzentów szkoły przemysłowej uzupełniającej na Smoleńsku, zawodu krawieckiego, otwarty zostanie dnia 1 lutego b. r.

Z instytutu muzycznego. W niedzielę 30 b. m. odbędzie się w sali instytutu (Gołębia 14) poranek kameralny uczniów. W programie utwory Mazasa (kwartet), Gurlitta (trio), sonaty Kaysera, Selmmanna, Haydna, Mozarta. Początek o godzinie 11 i pół w południe. Wstęp dla wszystkich.

Wieczór kameralny, poświęcony Beethovenowi odbędzie się dnia 3 lutego w sali Tow. lekarskiego (Radziwiłowska 2). Wieczór ten urządza Instytut muzyczny przy współudziale chlubnie znanych artystów pp. Ebera, Petersa, Soleskiego i prof. K. Skarżyńskiego. Bilety do nabycia w kancelaryi Instytutu (Gołębia 14, I. p.).

Koło pań Straży polskiej podaje do wiadomości, że codziennie między godziną 5 a 6 po południu, z wyjątkiem soboty, udziela wszelkich informacyj w sprawach, dotyczących Koła, i przyjmuje wkładki w biurze Straży polskiej, przy ul. Floryańskiej l. 1.

Z Tow. cytrzystów. Na walnem zgromadzeniu Tow. cytrzystów w Krakowie, odbytem w dnia 16 b. m. wybrano wydział, który ukonstytuował się w następujący sposób: prezes Eustachy hr. Potocki, dyrektor artystyczny prof. Teodor Stach, wiceprezes Władysław Latacz, gospodyni Marya Gałkówna, sekretarz Tadeusz Rotter, skarbnik Julian Gałek, bibliotekarz Ludwik Maiwald, zastępca sekretarza Hipolit Wójcicki. Zastępcy wydziałowych: gospodarz Karol Sapecki, zastępca skarbnika Stanisław Czajka i Franciszek Kostia.

Biura filii Banku krajowego przeniesione zostały z dniem dzisiejszym z Rynku głównego do nowego lokalu przy placu Szczepańskim L. 8 I. p. w gmachu Tow. rolniczego.

Związek żydowskich rękodzielników. Namiestnictwo zatwierdziło statut nowego stowarzyszenia pod nazwą „Związek żydowskich rękodzielników w Krakowie“. W niedzielę 23 stycznia b. r. odbyło się konstytuujące walne zgromadzenie stowarzyszenia, przy bardzo licznym udziale członków. Po obszernej dyskusyi o celu i zadaniach nowego stowarzyszenia, dokonano wyborów i wybrano: Hermana Stieglitza, przewodniczącym, Joachima Steinberga i Maurycego Kirschnera, zastępcami przewodniczącego, Natana Pickholza sekretarzem, Bertolda Fränkla skarbnikiem. Nadto wybrano 24 członków wydziału, komisyę kontrolującą i sąd polubowny.

Z kraju.

Tragiczny zgon urzędnika kolejowego. Piszą nam z Kłaja: Dziś, w piątek, o godzinie 6 rano, rozegrał się na tutejszej stacyi kolejowej straszny dramat. — Aspirant kolejowy Jamroz, chciał się udać do Biadolin, gdzie obejmował właśnie służbę. Nie mając do dyspozycyi innego pociągu, udał się do trenu towarowego, chcąc nim się dostać na miejsce przeznaczenia. Gdy się zbliżył do pociągu, ze strony przeciwnej, od strony Lwowa, nadjechał pociąg ekspresowy nr 2, jadący do Krakowa. Pociąg ten nie zatrzymuje się w Kłaju. Nieszczęśliwy aspirant dostał się pod koła jadącego pełną siłą pary pociągu i zginął na miejscu. Oczom podróżnych, jadącym porannemi pociągami, przedstawił się okropny widok krwawych zwłok, które oczekują na komisyę sądową z Niepołomic.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę 30 b. m. odbędą się następujące wykłady: w Bochni: prof. Ferdynand Bromowicz: Przemysł domowy w Galicyi (z obrazami świetlnymi; w sali kasynowej, o godzinie 5); — w Chrzanowie: doc. uniw. dr Wacław Sobieski: Dymitr Samozwaniec a Polska (w sali „Sokoła“, o godzinie 5); — w Jaśle: prof. Michał Szydłowski: Piękność „Pana Tadeusza“ A. Mickiewicza (w sali „Sokoła“, o godzinie 4); — w Tarnowie: prof. Ludwik Skoczylas: O Cypryanie Norwidzie (w sali kasynowej, o godz. 5); w Wadowicach: dr Zdzisław Jachimecki: Muzyka polska w XIX wieku (w sali „Sokoła“, o godz. 5).

Bezpieczeństwo w kraju. Otrzymujemy pismo następujące:

Jadąc gościńcem z Wieliczki do Niepołomic w sobotę wieczorem około godziny 7, dostrzegliśmy przed sobą dwa indywidua, których podejrzane zachowanie obudziło naszą uwagę. Na potwierdzenie naszych złych przeczuć dał się słyszeć głos: „Złap konia!“ Zrozumiałem grozę położenia w pustem polu, wśród silnej zamieci śnieżnej, a ponieważ w wózku było nas tylko dwoje, uznałem za najlepsze zachowywać się biernie. Zmienili też taktykę i napastnicy i naprzód prośbą, a następnie wprost przemocą poczęli wdzierać się na wózek. Nie pozostało nic innego, jak w stosownej chwili podciąć konia i w ucieczce szukać ocalenia. Wtedy napastnicy wśród głośnych krzyków dali dwa strzały.

Pierwszą tedy rzeczą po przybyciu do Niepołomic było zawiadomienie o tem władz bezpieczeństwa. Ale niestety magistrat zastaliśmy opróżniony, a poinformowany obywatel oświadczył, że jeden policyant jest w pobliżu na weselu. Ponieważ nasz czas był bardzo ograniczony, więc chciałem żandarmeryę zaalarmować pośrednio, dlatego poleciłem wezwać policyanta i w jego ręce złożyłem sprawę z wyraźnem żądaniem bezzwłocznego załatwienia i z wyraźnem oświadczeniem gotowości z jego strony. Energicznie podjęta akcya wyśledziłaby niezawodnie zuchwałych napastników, czy bandytów, tembardziej, że podany rysopis, oraz prawie pusta zresztą okolica, ułatwiłyby zadanie w znacznej mierze. Tymczasem ku największemu memu zdziwieniu, po przybyciu zaraz nazajutrz na posterunek żandarmeryi dowiedziałem się, że dotychczas o zajściu nic nie wiedzą, a w dalszym ciągu dyskusyi usłyszałem od pana wachmistrza takie argumenty, że „policya się boi“, że to nie jest jej rejon (chociaż tylko 2 lub 3 klm. za miastem), że żandarmerya takim nadużyciom nie może przeszkodzić, bo trudno, żeby w każdem miejscu stał żandarm i w końcu, że oni nie wiedzą, kogo musieliby chwytać (chociaż podany przezemnie opis mógł być nawet wystarczającym) a mąż, który nosi miano policyanta i szablę, podał na usprawiedliwienie, że „musiał być przy bitce na weselu“. Czyż wobec tak częstych nawet krwawych zajść w okolicy Niepołomic, o których nierzadko się słyszy, tak optymistyczna i lekceważąca swe obowiązki władza bezpieczeństwa, stoi na wysokości zadania?

Tarnów, 27 stycznia. (Popis gimnastyczny. — Konferencya pań. — Kometa.) Onegdaj odbył się w sali „Sokoła“ popis gimnastyczny. Poszczególne punkty bogatego programu, w którego skład wchodziły ćwiczenia metodą szwedzką, ćwiczenia uczniów I i II gimnazyum, ćwiczenia ruchowe, na porążkach, parkanie i t. d., były gorąco oklaskiwane. Zasługa należy się p. Długopolskiemu, pod którym nauka gimnastyki stanęła bardzo wysoko. To też Tarnowianie mają nadzieję, że w zlocie granwaldzkim weźmie udział 100 ćwiczących druhów.

Sprawozdanie, złożone przez konferencyę pań Tow. św. Wincentego a Paulo, wykazuje, co może zdziałać dobra wola jednostek. Konferencya pań, składająca się z 44 członków czynnych i 76 wspierających, miała w roku 1909 na swej opiece 26 rodzin (ze 110 osób), nadto 28 ubogich i 10 studentów. Jednorazowe wsparcia otrzymało 32 osoby. Dochody wynosiły 4028 kor. 20 hal., rozchody 3724 kor. 97 hal. Ze składek, uzyskanych drogą prywatną w kwocie 1354 kor. 50 hal., rozdano biednej dziatwie 18.110 obiadów i podwieczorków w ochronce św. Stanisława na Grabówce, przyczem oszczędzono 100 kor. 50 hal. na rok 1910. Do ochronki uczęszczało w roku ubiegłym 22061 chłopców i 21966 dziewcząt. Za troskę koło dobroczynności publicznej, tak wydatną i obfitą w skutki, należy się naszym paniom serdeczne podziękowanie.

Ludność naszego miasta żyje od dłuższego czasu w astronomicznem naprężeniu. Bezpośrednim powodem są wzmianki dziennikarskie o mającem nastąpić ukazaniu się komety Halleya, z czem wiążą ciemne masy wieści o końcu świata. Wieści takie krążą gęsto w niższych sferach, między studentami i t. d. To też kiedy z początkiem bieżącego tygodnia ukazała się na horyzoncie kometa z ogonem wzniesionym do góry, tłumy mieszkańców wyległy na ulice miasta, aby podziwiać jasną gwiazdę i niezwykły ogon. Wielu zdawało się nawet, że to kometa Halleya. Poruszenie było znaczne. Mieszkańcy Tarnowa powinni się uspokoić. Żaden ani żadna kometa miastu nic nie zrobi i nie zmieni zakazanych stosunków, panujących w naszym grodzie. Co najwyżej może wpłynąć na bliskie wybory do Rady gminnej i na zmianę kursu domorosłej naszej polityki, czego z duszy i serca miastu życzymy. *Lambda.*

Kometa. Z Białej piszą nam: W ostatnich dwóch dniach widziano i tu i w Cieszynie wieczorem między 5 a 6, w stronie południowo-zachodniej, nowego kometę, z długim ogonem, pionowo w górę zwróconym. Kometa świecił jasno i dla wolnego oka był zupełnie widoczny. Kometa posuwał się ze wschodu na zachód, prawie równocześnie z biegiem Wenus.

Pożar fabryki. Z Białej donoszą nam pod datą 27 b. m.

Wczoraj po południu wybuchł w Bielsku w fabryce sukna i tkalni firmy Blankstein i Rappaport pożar, który w ubikacyach oliwą przesiąkłych, z nadzwyczajną szybkością się rozszerzył i całą fabrykę zniszczył. Pozostały tylko mury, a i te będą musiały być zerwane. Szkoda wynosi około 400.000 kor.

Ze świata.

Straszny czyn szaleńca. Pisma warszawskie donoszą o strasznej tragedyi, jaka się rozegrała w tych dniach w gminie Lejpuny w powiecie sejneńskim na Litwie. Gospodarz tamtejszy Michał Nowicki, cierpiał od dłuższego czasu na jakąś chorobę, która mu sprawiała nieznośne bóle w całem ciele. Bóle te były nieraz tak silne, że chory popadał w szał. W przystępie takiego napadu szału Nowicki wpadł z siekierą do izby mieszkalnej — gdzie było kilkoro jego dzieci i rozpoczął straszną rzeź. Pierwszy cios siekierą w głowę zadał dziesięcioletniej córeczce, która mu się najpierw nawinęła pod rękę. Następnie tą samą siekierą pozabijał troje innych dzieci w wieku od 6 — 14 lat. Oprzytomniawszy, tą samą siekierą chciał sobie rozbić głowę, ale nie mogąc tego uskutecznić — powiesił się w stodole.

Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego, im. Adama Mickiewicza, zawiadamia, że w niedzielę dnia 30 stycznia, o godzinie pół do 4 po poł., w sali restauracyi J. Leithnera I. Auerspergg asse 6, odbędzie się odczyt pana Oswalda Einfelda: „O żegludze napowietrznej“ (z pokazami).

Pułkownik Marczenko, który skutkiem znanej afery szpiegowskiej opuścił Wiedeń, odgrywał jako rosyjski attaché wojskowy bardzo wybitną rolę. W towarzystwie wiedeńskiem posiadał liczne znajomości, a w urzędowej swej roli sięgał daleko po za jej granice. Ponieważ ambasador ks. Urusow jest chorowity, a sprawami dyplomatycznemi Rosyi zajmuje się w Wiedniu „chargé d' affaires“, więc pułkownik Marczenko, przebywający we Wiedniu od 5 lat, wyrobił sobie znaczny wpływ także na sprawy polityczne. Podobno okazał na tem polu takie zdolności, że rząd rosyjski zamyślał go przenieść do służby dyplomatycznej. Jako wojskowy odznacza się Marczenko wielkim zmysłem spostrzegawczym. Podczas przesilenia aneksyjnego wypracował memoryał o armii austryackiej w porównaniu z rosyjską i posłał go do Petersburga. Marczenko podniósł, że w tym samym czasie, gdy Austrya zmobilizuje całą swoją armię, Rosya zdoła zaledwie 3 do 4 korpusów wyprowadzić na plac boju.

Sprawa pułkownika Marczenki przypomina podobny wypadek z r. 1905, do którego był wmięszany włoski attaché wojskowy pułkownik Del Mastro. W lipcu owego roku został w Wiedniu uwięziony rzekomy inżynier Pietro Contin, który od 10 lat trudnił się szpiegostwem wojskowem. Contin był podoficerem armii austryackiej, następnie wywędrował do Włoch, uzyskał tamtejsze obywatelstwo i został podoficerem milicyi włoskiej. Wysłany przez generalny sztab włoski jako szpieg do Austryi, pracował tutaj przy budowach kolei. Skorzystał z tego, ażeby studyować ważne pod względem strategicznym szczegóły kolejowe, a równocześnie uprawiał szpiegostwo czysto wojskowe. Gdy go wreszcie uwięziono, znaleziono przy nim własnoręczne listy pułkownika Mastro. Cesarz dowiedziawszy się o tem, oświadczył, że żąda, ażeby Mastro natychmiast opuścił Wiedeń, co się też stało. Szkoda, którą wyrządził Contin zarządowi armii austryackiej, wynosiła kilka milionów.

Wiedeńskie premiery. Z Wiednia piszą nam: Dwie premiery dramatyczne w teatrach wiedeńskich wzbudziły spore zainteresowanie u publiczności i prasy. Pierwsza z nich, to „Moloch“, trzyaktowa, oryginalna tragedya Leona G. Bizińskiego, wystawiona po raz pierwszy na deskach Nowej wiedeńskiej sceny (Neue Wiener Bühne) w piątek 21 b. m. Biziński, to młody rosyjski żyd, bawi w Wiedniu od dwóch lat i cieszy się wpływową opieką rozmaitych mecenasów sztuki i artystów, którzy twierdzą, że tak duży talent należy przyswoić twórczości niemieckiej. Ale „Moloch“, przemawiający do widza efektami i frazeologią ze zgromadzeń ludowych, mówić może tylko o sprycie scenicznym młodego autora, nie zaś o talencie.

Na scenę wprowadza Biziński rewolucyę rosyjską, więc zgromadzenia terorystów, odbywające się naturalnie w domu nie przeczuwającego nic poczciwego kupca rosyjskiego, mówi się dużo o idei, wolności, planuje zamachy i t. d. — Aby dokonać zamachu na gubernatora, teroryści kosztem wielu ofiar uwalniają z więzienia Saszę Razumowa, który jest odważnym fanatykiem i w walce dla „dobra ludzkości“ podejmie się każdego czynu. — Ale Razumow parę miesięcy siedział samotny w więzieniu, posądzony o jakiś bardzo „niebłagonadiożny“ postępek. W samotności rozmyśla i przychodzi do przekonania, że poświęcać się dla tłumu, że nieść życie w ofierze dla „molocha ludzkości“, w którego stracił wiarę, nie warta. Więc cofa się w ostatniej chwili, oświadczając towarzyszom patetycznie zmianę „poglądów“. Sztukę kończy efektownie pogrom, którego ofiarą pada między innymi Sasza, wydany policyi przez nabożną, zabobonną starą piastunkę Agrafenę, która sądzi, że jej ulubieńca opętał Antychryst.

Tragedya Bizinskiego, będąca co do wartości artystycznej i „genre'u“ „pendant“ do rozlicznych porewolucyjnych płodów, w treści, charakterystyce osób czy tendencyi przypomina zbyt żywo rozmaite dzieła Arcybaszewa, Ozirikowa, Najdienowa i tylu innych. Sztuka będzie miała mimo to wszystko spore powodzenie; odpowiada swym sensacyjnym charakterem wymogom pewnych sfer wiedeńskiej publiczności.

W sobotę 22 b. m. w „Volkstheatrze“ zagrano „wesołą tragedyę“ Duńczyków Juliusza Magnussena i Pawła Sarauwa p. t. „Wielki zmarły“. Pyszna, zabawna satyra... Morten Oederlund, zapoznany, zadłużony, nieszczęśliwy w dodatku w małżeństwie poeta, dostaje państwowe stypendyum na podróż naukową. Jedzie więc do Maroko celem zbierania wrażeń. Stamtąd do kraju dochodzi wiadomość o śmierci poety. Sytuacya się odrazu zmienia. Zdradzająca go żona rozpacza nad ciosem, jaki na nią spadł, rodacy opłakują śmierć genialnego wieszcza i mieszkanie jego zamieniają w muzeum, które rodzinie zmarłego zapewnia niezłe dochody. Ale Oederlund nie umarł, po dwu latach wraca zmieniony przez febrę i trudy podróży do niepoznania i trafia... na uroczystość otwarcia owego muzeum. Dowiaduje się z ust „serenissimusa“ jaką stratę naród poniósł przez śmierć jego, słyszy o zbiorowem wydaniu swych ongi wyśmiewanych dzieł, a nawet sam musi dać datek na swój własny pomnik. Ale, gdy odkrywa swe incognito, wybucha burza. Teraz dopiero była kompromitacya. Nic nie pomagają dowody, w dodatku o mały włos nie dostaje się do więzienia, jako oszust. Więc poeta godzi się w ostateczności z losem, jaki na niego nakłada historya literatury, i potwierdza swą śmierć i za to zostaje dyrektorem swego muzeum. Pisze nawet pośmiertny wiersz, za który dostaje królewskie honoraryum i zasiada sam za kasą, przy której nabyć można bilety wstępu do muzeum.

Świetna satyra duńskich pisarzy, grana doskonale, będzie miała trwałe powodzenie. *K. Bar.*

Praga, 24 stycznia. (Jeszcze polskie uroczystości. — Goście polscy w Pradze. — Akcya zbliżenia na polu przemysłowem i politycznem.

(x) W uzupełnieniu listu o uroczystościach polskich w Pradze z powodu 30-lecia założenia „Ogniska polskiego“, donoszę wam, że uroczystość sama wypadła wspaniale i szła według programu. Równocześnie zaznaczam, że „Towarzystwo to składające się przeważnie z akademików polskich, studyujących w Pradze — jest towarzystwem nietylko „akademickiem“, lecz wogóle jest przystępnem dla wszystkich warstw społeczeństwa polskiego w Pradze. Prostuje więc okoliczność tę z tego powodu, ponieważ niektórzy członkowie „Ogniska“ robią z tego aferę wielkiej wagi, i wnoszą niesnaski i niezgodę, pomiędzy obydwa Towarzystwa praskie „Klub“ i „Ognisko“.

W niedzielę 23 b. m. odbyło się długo oczekiwane walne zebranie Klubu polskiego w Pradze, przy bardzo licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes klubu p. Izdebski, a po odbytych formalnościach statutowych, przystąpiono do wyboru wydziału. Ponieważ dotychczasowy długoletni i bardzo zasłużony sprawie polskiej, prezes klubu, nie został więcej wybranym, przeto uchwaliło zebranie jednogłośnie, mianować pana Izdebskiego dożywotnim prezesem honorowym. — Prezesem Klubu został wybrany p. Piotr Frankowski, obywatel i kupiec na Winohradach, wiceprezesem zaś p. Stefan Haszczyn na Smichowie. W skład wydziału weszli: pp. L. Diehm, H. Gotogowski, J. Góral, L. Hofman, Z. Królikowski, inżyn. W. Molenda i pani Eleonora Łopatowa; — jako zastępcy: pp. Brzegowy, Diedek, Markowski i Zielecki, — jako rewidenci pp. Mieczysław Towarnicki i Ig. Kaczor.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw i podziękowaniu redakcyom dzienników polskich a zwłaszcza „Nowej Reformie“, która od 20 lat posełą egzemplarz klubowi bezpłatnie, przystąpiono do obrad nad sprawami kasy zapomogowej na wypadek choroby członków. Stan kasy wynoszący zaledwie 1800 koron, nie zdoła wszystkim wymogom zadosyćuczynić, przeto będzie musiał wydział wziąść się gorąco do pracy, ażeby odnaleść środki do powiększenia kapitału klubowego.

W tych dniach gościli w Pradze pp. Feliks Trepka, wielki przemysłowiec i wiceprezes wystawy częstochowskiej, p. Ostaszewski-Barański, redaktor „Dziennika Polskiego“ ze Lwowa, oraz p. Kułakowski z Warszawy. Dla uczczenia tych gości odbył się w dniu 23 b. m. bankiet, za którym w licznych przemówieniach odżyły wspomnienia zeszłorocznej wycieczki czeskiej do Polski. Serdeczne toasty wygłosili przy tej sposobności pp. Fr. Hovorka, radca Rivnač, sekretarz Hlavaczek i kupiec Pracner, wreszcie redaktor Ostaszewski-Barański. Przypomniano tę solenną obietnicę Polaków, że w swych wyprawach do kąpiel i na zachód Europy będą stale wstępować do Pragi na dowód swych uczuć braterskich dla stolicy kraju czeskiego.

Balonem przez Ocean. Z Frankfurtu nad Menem donoszą: Awiatyk tutejszy dr Gans postanowił w maju b. r. przedsięwziąć, według pomysłu awiatyka amerykańskiego Brucke, wzlot z Europy do Ameryki specyalnym balonem. Wzlot nastąpi albo z wybrzeży portugalskich, albo z wyspy Teneryfy. Przedtem odbędzie dr Gans wzloty nad jeziorami europejskiemi, celem wypróbowania balonu.

Wzlot do bieguna północnego. Z Nowego Jorku donoszą: Wright oświadczył w rozmowie ze współpracownikiem „N. J. Heralda“, że przygotowuje się w najbliższym czasie wzlot do bieguna północnego. We wzlocie tym weźmie udział jeden z najsłynniejszych uczonych, którego nazwiska Wright na razie nie wymienia

W rozmowie z Pearym oświadczył Wright, że punktem wzlotu będzie miejscowość, oddalona, o 500 mil od bieguna północnego. Wright jest zdania, że podróż do bieguna i powrót, zajmie trzy dni.

Zmarli.

Marya Scutowna, obywatelka dóbr Jawczyce, umarła dnia 26 b. m.

W Warszawie zmarł wczoraj Rodryg hr. Potocki, były referendarz stanu za rządów mrgr. Wielopolskiego, dziedzic majątków Koniecpol i Chrząstowo w kieleckiem i radca komitetu Tow. kred. ziemskiego. Hr. Rodryg Potocki urodzony w r. 1833 był ojcem Henryka hr. Potockiego, b. posła do Dumy, później do Rady państwa.

Z kalendarza. W piątek 28 stycznia: Walerego i Juliana bb. ww.: w sobotę 29 stycznia: Franciszka Sal. i Sabiniana; w niedzielę 30 stycznia: Martyny p. m.

Wschód słońca 29 stycznia o godz. 7 min. 20; zachód o godz. 4 m. 27; długość dnia 9 godzin 07 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 stycznia termometr doszedł od — 10·8 do — 1·9 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 28 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 737·1 mm., termometru — 2·0 C.; wiatr zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Mizantrop“ i „Małżeństwo z musu“.
W sobotę: „Tricosche i Cacolet“.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Tricosche i Cacolet“.
W poniedziałek o godz. 5 po południu: „Kopciuszek“ (pół ceny.)
We wtorek: „Gromiwoja“.
We środę po południu: Betleem polskie“; wieczór: „Wielki Fryderyk“.
We czwartek: „Sędziowie“ i „Panna mężatka“.

Repertuar teatru ludowego.

W piątek: Trójka hultajska“.
W sobotę: „Hulaj dusza“.
W niedzielę po południu: „Opowieści Imci Pana Dymka“; wieczór: „Hulaj dusza“.
W poniedziałek: „Zbójcy“.
We wtorek: „Hulaj dusza“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W piątek: Dr Tadeusz Szydłowski: O francuskiem i angielskiem malarstwie XVIII wieku. (III wykład.)
W sobotę: Dr Jerzy Smoleński: Kraje polarne. (2 wykłady ilustrowane obrazami świetlnemi.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)
W piątek: Doc. dr Roman Dyboski: O życiu i pismach Tennysona. (Wykład V.)

Dział ekonomiczny.

× Wystawa ze słomy i szuwaru. Liga Pomocy przemysłowej otwiera w początkach lutego b. r. we Lwowie przy ulicy 3 Maja L. 11 ciekawy rodzaj wystawy. Na czternaście dni projektowana wystawa obejmie wzory wszystkiego, co się u nas wyrabia ze słomy i z szuwaru stawowego, a więc z surowców „par excellence“ rodzimych i tanich. Będzie na tej wystawie wszystko, od mat do krycia dachów, słomianek pod nogi, osłonek na flaszki, kobiałek, rogóżek, pantofli kąpielowych, aż do torb szkolnych, koszyków piekarskich, koszyków na roboty, tacek na ciastka, lasek z szuwaru, kapeluszy i t. p. Z wystawą tą połączony będzie wreszcie pokaz najnowszego działu u nas w życie wprowadzonego, a mianowicie plecionnictwa bort do kapeluszów damskich letnich. Na wystawę, która ma na celu przedewszystkiem umożliwianie eksportu dotyczących artykułów z Galicyi, zapowiedziało przyjazd wielu kupców z Wiednia i dalszych stron.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 stycznia.

Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie dnia 1 lutego o g. 9·30 rano w auli uniwersytetu lwowskiego, — Na porządku dziennym: sprawa ustalenia stosunków służbowych zastępców nauczycieli.

Tragedya śpiewaka. Onegdaj dawano w teatrze miejskim we Lwowie „Verbum nobile“ i „Pajaców“. Przed przedstawieniem wystąpił przed kurtynę reżyser opery i poprosił publiczność o względy dla p. Okońskiego, który wskutek nieszczęścia w rodzinie, jest nieco cierpiący. Bladość i ból na twarzy p. Okońskiego spotęgowały się w „Pajacach“, w których grać jeszcze musiał, gdy wśród przedstawienia dowiedział się, że ukochany jego synek, chory od dni paru, umarł.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Betleem polskie“; wieczór: „Walc miłości“.
W niedzielę po południu: „Eros i Psyche“; wieczór: „Mazepa“.
W poniedziałek: „Sufrażystki“ Kaz. Królikowskiego.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 28 stycznia)

Odroczenie Rady państwa.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych zapewniają, że zwołanie parlamentu będzie odroczone do dnia 22 lutego.

Rekonstrukcya gabinetu.

Wiedeń. Były minister dr Pacak konferował wczoraj długi czas z br. Bienerthem w sprawie rekonstrukcyi gabinetu. — Czesi obstają przy usunięciu Hochenburgera, Schreinera i Vrby.

Stanowisko Tschirschkyego.

Berlin. „Neue Gesellschaftliche Correspondenz“ donosi z Wiednia:

We wtorek nastąpiła wymiana zdań między ambasadorem Tschirschkym a hr. Aerenthalem. Pomimo to zapewnia, że wiadomości o różnicach między obu dyplomatami są nieprawdziwe. Na dowód, że stanowisko Tschirschkyego jest silne przytacza to pismo wiadomość, że Tschirschky otrzymał przed kilku dniami od cesarza Wilhelma jego portret z własnoręcznym podpisem cesarza.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. Szwagier Hofrichtera, właściciel realności, Geresdorfer, który gorliwie zajmował się wykazaniem niewinności szwagra, nagle zmarł. Przyczyna tej nagłej śmierci dotąd nie wyjaśniona.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. Hr. Khuen-Hedervary wyjeżdża do Wiednia. W niedzielę będzie on przyjęty przez cesarza, któremu zda sprawę z obecnej sytuacyi parlamentarnej.

Wybory w Anglii.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 28 stycznia).

Londyn. Liberali wraz z partyą robotniczą i Irlandczykami mają dotąd większość 106 głosów.

Dziś odbywa się wybór 39 posłów; 32 z tych mandatów były dotąd w rękach liberałów. Partya liberalna spodziewa się więc rozporządzać dość znaczną większością.

W przyszłym tygodniu ma nastąpić rekonstrukcya gabinetu. Prezydent Asquith pozostanie na czele rządu; zmiany w gabinecie będą bardzo nieznaczne, ponieważ wszyscy ministrowie zostali ponownie wybrani.

Uroczyste otwarcie parlamentu przez króla Edwarda nastąpi dnia 21 lutego.

W miejscowości Durham gdzie wybuchł strajk górników węglowych, przyszło do wielkich zaburzeń. — Strajkujący podpalili lokal klubu unionistów. — Przyszło do starć. Strajkujących rozpędziło wojsko Wiele osób jest rannych.

Rozruchy wyborcze.

Londyn. Sytuacya w Durham pogarsza się. Rozruchy się wzmogły, w połączeniu z ruchem wyborczym i wskutek strajku w kopalniach węgla. Strejkujący zburzyli główną kwaterę unionistów i pomieszkanie właściciela ko-

palń, który dał strzały do tłumu strajkujących. Kilka osób jest rannych. Automobil dyrektora kopalń zniszczono i wrzucono do wody.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 28 stycznia.

Katastrofa powodzi w Paryżu.

Paryż. Izba dep. uchwaliła przez aklamacyę wyrazić policyi i wojsku podziękowanie i podziw dla gorliwości, odwagi i poświęcenia, jakie okazały przy pracach ratunkowych. Premier Briand przyrzekł poczynić zarządzenia przeciw drożyźnie środków żywności.

Paryż. Woda przybiera nieustannie. Plac Zgody zamknięty przez piechotę. Ulice zalegały w nocy ciemności.

Rury kanałowe pękają. Jedna z największych dzielnic XII jest zupełnie zalaną. Powódź największe spustoszenia wyrządziła w dzielnicach XIII i XV, które pozbawione są światła i wody do picia.

Ulice przebywać można tylko łodziami. Woda zalała także esplanady Inwalidów. Przejazd przez most jest zabroniony.

Nowe przesilenie w Grecyi.

Ateny. Liga wojskowa uchwaliła rezolucyę, domagającą się powołania gabinetu urzędniczego. Rezolucya ta zdąża do zmuszenia króla, aby generała Zorbasa i innych członków Ligi powołał do gabinetu. Później dopiero rozwiązałaby się Liga.

Wczoraj po południu zebrali się wszyscy komendanci okrętów i wyżsi oficerowie marynarki, którzy uchwalili pisemny protest przeciw postępowaniu Ligi oficerskiej i wezwanie do armii i marynarki, aby wróciły do swoich obowiązków.

Ateny. Gabinet został obalony przez ligę wojskową.

Pożyczka Anglii.

Londyn. „Daily Chronicle" zapowia olbrzymią pożyczkę Anglii na cele wybudowania floty. Pożyczka ta jest konieczna dlatego, aby na szereg lat ustalić program budowy okrętów i wyłączyć tę sprawę z agitacyi stronnictw.

Spadek po Leopoldzie.

Bruksela. Zapis króla Leopolda w wysokości 30 milionów, przeznaczony dla miasta Koburga, będzie unieważniony. Większa bowiem część tego zapisu ulokowana jest w papierach państwa Kongo, do których państwo belgijskie rości sobie pretensye własności. Król Leopold odstąpił w swoim czasie Kongo państwu belgijskiemu, nie wspomniał jednak o posiadaniu wielkiej ilości akcyj Konga.

Powieszenie.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Teheranu: Zięć byłego szacha, Mahomed Ali, który wraz z wypędzonym szachem uciekł z Teheranu, a przed kilku dniami powrócił, został wczoraj powieszony.

Skuteczny bojkot.

Nowy Jork. Wobec bojkotowania mięsa, ceny jego spadły wczoraj. Spadły także ceny mleka i innych środków żywności.

O Marczenkę.

Petersburg. Poł. Ag. tel. oświadcza: Sztab generalny oznajmia, że wszystkie wiadomości dzienników zagranicznych, w szczególności austryackich w sprawie rosyjskiego attache wojskowego w Wiedniu (Marczenki) są bardzo tendencyjne i trzeba je traktować z wielką ostrożnością. Sprawa odwołania pułkownika Marczenki nie jest aktualną. Przyjazd Marczenki do Petersburga był jeszcze w grudniu z. r. postanowiony.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 28 stycznia).

Lwów. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10 m. 30 przed poł. Po poparciu petycyj przez kilku posłów, postawił pos. Staruch wniosek nagły w sprawie braku pracy w fabryce maszyn w Sanoku.

O bójkę w Sejmie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos pos. K. Lewicki i oświadczył, że wczoraj zaszedł fakt dotychczas niezwykły w gmachu tego Sejmu. W gmachu sejmowym przy wyjściu z tej sali napadnięto na członka klubu ukraińskiego Tymoteusza Starucha i czynnie go znieważono. Znieważono go z powodu jego działalności w Sejmie i znieważył go człowiek, który nie należy do tej Izby i korzystał z dostępu do loży dziennikarskiej. Gwałt ten jest znieważeniem całej Izby(?!), gdyż zagrożona została przez to swoboda działalności poselskiej.

Wobec tego mowca zapytuje marszałka, jakie zarządzenia zechce wydać, aby tego rodzaju gwałty w gmachu sejmowym się więcej nie powtarzały i jakie zadośćuczynienie otrzyma znieważony w ten sposób poseł? W razie, gdyby nie była poręczoną pełna nietykalność poselska, oświadcza mowca, że klub jego nie mógłby brać udziału w dalszych obradach Izby.

Marszałek hr. Badeni oświadcza, że nikt bardziej od niego nie ubolewa z powodu wstrętnego wczorajszego zajścia. Musi jednak stwierdzić, że pan, o którego chodzi, miał dziennikarską kartę wstępu do Sejmu a zatem do loży dziennikarskiej i na korytarze gmachu sejmowego. Nikt nie może od marszałka żądać, aby komukolwiek, a zwłaszcza dziennikarzowi, odmówił wstępu do Sejmu.

Marszałek oświadcza, że mógł zrobić tylko jedno t. j. zawiadomić o zajściu policyę. Dziś jednak rano otrzymał od policyi zawiadomienie, że sprawa ta została już odstąpiona prokuratoryi.

Wreszcie zawiadomił marszałek, że wydał zarządzenie, aby p. Demjańczuk nie miał więcej wstępu do Sejmu.

Pos. Tymoteusz Staruch zabiera głos w sprawie osobistej oświadcza, że „Sełanyn" nie jest właściwie pismem ruskiem. Mowca bronił się jedynie przed napadem Demiańczuka, lecz uniósł go temperament.

Po oświadczeniu Starucha przystąpiono do porządku dziennego.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Biblioteka powszechna** W. Zuckerkandla zamyka ostatni tomik swoich poczytnych i popularnych wydawnictw cyfrą 785. Ostatnia serya książeczek przynosi następujące utwory:

K. M. Wieland: Oberon w przekładzie Wiktora z Baworowa. (96 hal.)

Juliusz Barbey d'Aurevilly: Tajemnice partyi wista. Tłomaczył E. Ż. (24 hal.)

Kazimierz Króliński: Kusicielka. (24 hal.)

Conan Doyle: Z przygód Sherloka Holmesa. Tom III. (72 hal.)

Juliusz Słowacki: Horsztyński. (24 hal.)

— **Biblioteka uniwersytetów ludowych**, wydawana przez księgarnię Gebethnera i Wolffa w Warszawie przynosi w ostatniej seryi następujące popularne wydawnictwa: Marya Konopnicka: Z liryk i obrazków (26 h.) Karol Szajnocha: Wnuka króla Jana III (20 hal.). Ludwik Kubala: Bitwa pod Beresteczkiem (40 hal.). Karol Szajnocha: Barbara Radziwiłłówna. (32 hal.).

— **Dwie nowe opery Leoncavalla.** W operze rzymskiej wystawiono w b. m. dwa nowe utwory Leoncavalla a mianowicie operę „Maję" i operetkę „Malbrough". Pierwsza była przedstawiona w teatrze „Constanzi", druga, jako nienadająca się do teatru wielkiego, w teatrze „Nazionale". Oba te utwory muzyczne, mimo starannej wystawy, osiągnęły jedynie *succès d'estime,* zarówno z powodu libret, niedość zręcznych i niedość zajmujących, jak i muzyki, niezbyt oryginalnej i melodyjnej.

Zdaje się, że Leoncavallo, jak i Mascagni i Puccini, a na polu romansu d'Annunzio, wyczerpali się prędko.

Libretta do „Maji" dostarczył wydawca paryski, Chondens. Jest ono nudne i bez polotu. Jego treścią jest historya dziewczyny, w rodzaju bizetowskiej „Carmen", przełożonej na grunt prowansalski. Kompozytor spożytkował też pieśni ludowe Prowancyi, oraz tańce. Podobał się romans w pierwszym akcie, duet miłosny; reszta trzyaktowej opery spotkała się z chłodnem przyjęciem.

Nieco lepiej przyjęła publiczność operetkę komiczną „Malbrough", której treść wzięta została z nowelki, z dodatkiem, zrobionym przez kompozytora znanej, starej piosenki francuskiej „Malbrouch s'en va en guerre".

Dość powiedzieć, że intryga obraca się około przyprawienia rogów Malbroughowi przez jego piękną żonę Albę. Scena odbywa się w Bretanii. I tutaj także okazał się brak weny melodyjnej i humoru operetkowego. Kilka ładnych kawałków jednak oklaskiwano.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 28 stycznia.

Wybory do sądu przemysłowego. Dnia 26 b. m. odbyły się wybory do sądu przemysłowego z powiatów sądowych Kraków-Podgórze z ciała wyborczego pracodawców. Wybrani zostali:

Z grupy I (przemysł żelazny, kruszcowy i maszynowy) na asesorów: Bolesław Armatowicz, jubiler, Piotr Selp bronzownik, Franciszek Weiss kowal; Kazimierz Kosobucki, ślusarz; Rafał Kleinhändler, zegarmistrz; na zastępców: Stefan Czaplicki, rytownik; Franciszek Kuczyński, blacharz; Stanisław Matuszyński, zegarmistrz. Na asesora sądu apelacyjnego z tej grupy wybrany został Tomasz Gramatyka, ślusarz.

Z grupy II (przemysł ceramiczny i budowlany) na asesorów: Edward Czernichowski, malarz pok., Tomasz Bujas, majster mur.; Abraham Kleinberger, szklarz; Mikołaj Cichy, cieśla; Walenty Walczakiewicz, majster muz.; na zastępców: Zygmunt Wałaszek, rzeźbiarz; Adolf Siostrzonek, malarz pok.; Józef Silberling, pokostnik. Na asesora sądu apelacyjnego: Stanisław Krzyżanowski, budowniczy.

Z grupy III (wyrób odzieży i modniarstwo) na asesorów: Konstanty Lachowski, szewc; Franciszek Holub, krawiec; Stanisław Gwóźdź, szewc; Ludwik Szufa, krawiec. Na jednego asesora tej grupy odbędzie się dnia 1 lutego b. r. wybór ściślejszy między dwoma kandydatami. Na zastępców wybrani zostali: Wojciech Odrzywołek, Antoni Tabor i Stanisław Kierak, majstrowie szewscy. Na asesora sądu apelacyjnego z tej grupy Lazar Kirschner, krawiec.

Z grupy IV (przemysł skórny, sukienniczy, papierowy, tapicerski) na asesorów: Wład. Stolarski, stolarz, Piotr Repetowski, introligator; Piotr Parafiński, siodlarz; Michał Stojakowski, pozłotnik; Herman Stieglitz, tapicer; na zastępców Leopold Tarczyński, stolarz; Jan Kudasiewicz, szczotkarz; Konstanty Skalski, stelmach. Na asesora sądu apelacyjnego: Wacław Anczyc, właściciel drukarni.

Z grupy V (produkcya towarów spożywczych i przem. gospodnio-szynkarski) na asesorów wybrani: Wincenty Wajda, rzeźnik; Mikołaj Urbański, cukiernik; Franciszek Kozłowski, piekarz; Leon Bałuk, piekarz; Franciszek Sauer, właściciel kawiarni. Na zastępców: Wojciech Woźniak, restaurator; Wincenty Satalecki, masarz; Adam Wójcicki, restaurator. Na asesora sądu apelacyjnego Józef Bialik, masarz.

Z grupy VI (kupiectwo i handel) odbędą się dnia 1 lutego b. r. ponowne wybory, gdyż nikt z wyborców nie stanął do głosowania na pierwszym terminie.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 28 stycznia.

Trzynasty dzień rozprawy.

Niebywały ścisk panował dziś na sali i galeryi; — tak dotąd nigdy jeszcze nie było podczas rozprawy Borowskiej. Publiczność, jakby wynagradzając sobie „stracony" dzień wczorajszy, tem tłumniej przybyła dziś na rozprawę. Obwieszczenie prezydyum sądu z zakazem używania lornet w sali, nie odniosło skutku. Panie, tak, jak i dni ubiegłych, zawzięcie przez szkła patrzą na salę i na obwinioną. Borowską wniesiono dzisiaj przed godziną 10 na salę rozpraw. — Stan jej zdrowia. podług wyjaśnień dra Smolarskiego, jest gorszy — niż dnia wczorajszego (zwykle tak bywa po dniu wypoczynku). Za fotelem, na którym siedzi obwiniona, na stopniu, złożono butelkę koniaku i szklankę, celem ewentualnego pokrzepiania oskarżonej.

Rozprawa zaczęła się o godzinie 9½ rano.

Dalsze wyjaśnienia lekarzy.

Następnie przewodniczący r. Błonarowicz zaznaczył, że radby od znawców-lekarzy usłyszeć kilka wyjaśnień. Mianowicie — pytał przewodniczący — czy z faktu, że ś. p. Lewicki, jak twierdziła oskarżona, — po strzale się zerwał, wynika, że strzał ten był dla niego niespodziewany? Bo kto do siebie strzela, wie czego chciał i nie jest strzałem zaskoczony, nie potrzebuje się więc zrywać?

Prof. dr Wachholz: Istotnie, jeśli ktoś do siebie strzelał, to pada tam, gdzie stał, ewentualnie leży tam, gdzie leżał. Jeżeli jednak po strzale miał jeszcze przytomność, to samobójca po strzale czeka, co będzie z nim dalej, albo też daje do siebie drugi strzał.

Przew.: Czy twierdzenie, jakoby Lewicki po strzale zesunął się z kanapy, usiadł na wezgłowniku, odpowiada rzeczywistości?

Prof. dr Wachholz i dr Jankowski godnie wyświetlili tę kwestyę, że obrażenia znalezione na ciele Lewickiego, świadczyły, że nie zesunął się on z sofy, ale runął na całą długość na ziemię.

Przew.: Czy po strzale, po jednym upadku na ziemię, ś. p. Lewicki mógł się jeszcze podnosić i kilka razy upadać?

Dr Jankowski: Możliwem jest, że ś. p. Lewicki upadając, odbił się o różne przedmioty, stojące w pokoju i stąd pochodzą te różne otłuczenia na udzie. Absolutnie jest wykluczonem, aby te obrażenia mogły powstać przy przenoszeniu do wozu pogotowia ratunkowego.

Przew.: Czy można przyjąć za pewnik, że Borowska po strzale, widząc broczącego krwią, myślała, że to rana nic nie znacząca i że miała żal nawet do ś. p. Lewickiego, że robi tylko żarty?

Prof. dr Wachholz: Gdy już Borowska widziała Lewickiego, siedzącego na wezgłowniku i broczącego krwią z głowy, jako ukończona słuchaczka medycyny powinna wiedzieć, że żadnej rany w głowie się nie lekceważy i nie powinna była zwlekać z wezwaniem pomocy. Rana ta krwawiła bardzo; przy świetle lampy mogła widzieć, że rana to była poważna, a nie jakieś nieznaczne draśnięcie.

Przew.: A co do ilości krwi się wydobywającej?

Dr Wachholz: W pierwszej chwili mogło być krwi mało, ale później zaczęła obficie spływać; sama oskarżona zeznała zresztą, że ś. p. Lewicki ocierał ręką krew z czoła.

Przew.: Ile czasu potrzeba było, aby ta krew, której plamy widzieliśmy, ubiegła?

Prof. dr Wacholz: Nie da się to dokładnie określić. Lewicki nie bardzo krwawił. Podług sekcyi w ciele jego nie stwierdzono, aby Lewicki krwawił, tu można dać odpowiedź tylko przybliżoną. Krew z rany w głowie Lewickiego, wylewała się na zewnątrz tylko dotąd, dopóki nie miała jeszcze wyżłobionego ujścia do jamy wśródczaszkowej. Krew ciekła jeszcze nieco nawet w trzy dni po śmierci Lewickiego, podczas sekcyi.

Przew.: Ile czasu potrzeba było, aby koło rany utworzył się skrzep krwi?

Prof. dr Wachholz wyjaśnia, że u różnych ludzi krew jest różnie skrzepliwa.

Przew.: Czy okładanie rany takiej wodą jest dobrym sposobem usuwania skrzepu; wogóle, czy jest to odpowiednim zabiegiem lekarskim?

Prof. dr Wachholz: Absolutnie nie. Okład wodą pogarsza sprawę; na ranę taką należy przyłożyć czystą chusteczkę. gazę, watę, lub t. p., a nigdy wodę, która powoduje tem większy upływ krwi.

Przew.: Gdyby krwi wówczas nie usuwano, ale natychmiast wezwano pomocy lekarskiej, czy z ilości krwi rozlanej możnaby oznaczyć czas, kiedy strzał nastąpił?

Prof. dr Wachholz: Tylko w przybliżeniu, bo upływ krwi w tym wypadku nie pochodził z jednego naczynia, które zostało urażone.

Przew.: Czego dowodzić może oddanie moczu i wymiotowanie po urazie?

Dr Wachholz wyjaśnia, że tak wymioty, jak bezwiedne oddanie moczu są dowodem, że mózg został podrażniony w okresie ucisku śródczaszkowego, wywołanego kulą.

Przew.: Wtedy, zdaje się, leżał twarzą do ziemi?

Dr Wachholz: Zapewne, ale mógł ktoś (obwiniona) podtrzymywać mu głowę.

Przew.: Bo inaczej, gdyby leżał na wznak, wymioty zajęłyby drogi oddechowe? Podług twierdzeń oskarżonej, Lewicki wymiotował w chwili przewrócenia się na ziemię. Czy możliwem jest, aby po upadku na ziemię po wymiotach, Lewicki się podniósł i ułożył się na wezgłowniku?

Prof. dr Wachholz: Trudno przypuścić, był wtedy tak osłabiony.

Przew.: Czy ś. p. Lewicki, mógł jak twierdzi oskarżona — po strzale się podnieść, mówić do niej: „A jednak nie błazeństwo" — i inne jeszcze urwane słowa, których tu wyjawić nie chciała? Czy z tego nie można sobie wytworzyć obrazu co do przytomności umysłu Lewickiego, i czego to dowodzi?

Prof. dr Wachholz: Dowodzi to, że porażenie mózgu postępowało szybko, a gdy ranny zaczął charczeć, było to oznaką bardzo groźnego stanu. Tem bardziej więc oskarżona niepowinna była zwlekać z wezwaniem pomocy.

Przew.: Jak tłomaczyć sobie owe krwawe smugi na nogach nieboszczyka?

Prof. dr Wachholz: Mogło któreś z naczyń zewnętrznych pęknąć. Także mogło to powstać od chlupnienia krwi, rozlanej kałużą na podłodze!

Przew.: Jeśliby przyjąć, że łuska znaleziona przy ścianie nie została przez nikogo tam zawleczoną, ale istotnie tam padła, czy ze względu na umiejscowienie rany wykluczają panowie samobójstwo?

Prof. dr Wachholz: Te wszystkie kryterya nie dowodzą ani morderstwa ani samobójstwa. Nie można wykluczyć morderstwa, gdyż działo się to w mieszkaniu odosobnionem, w obecności osoby trzeciej, wiedzącej, że strzał nie jest bagatelny. Nie da się też wykluczyć, że Lewicki leżąc twarzą ku powale strzeli do siebie w czoło. Tylko jest tu sprzeczność co do pozycyi, jaką podaje Borowska.

Na zapytanie przewodniczącego obaj rzeczoznawcy lekarze wyrazili opinię, że ś. p. Lewicki nie był epileptykiem, ani nie cierpiał nawet na słabości o „charakterze epileptycznym".

Adw. dr Kłębkowski: Czy nerw oczny był kulą naruszony?

Dr Jankowski: Nie.

Adw. dr Kłębkowski: Więc mógł widzieć?

Dr Jankowski: Tak.

Adw. dr Szalay: Czy, jak podaje p. Borowska, ś. p. Lewicki mógł obcierać sobie krew rękawem koszuli?

Prof. dr Wachholz: Już tu mówiliśmy o tem, wykluczyć się to nie da.

Adw. dr Szalay: Czy przy tego rodzaju ranach postrzałowych da się ustalić, że już przytomność nie wróci i kiedy?

Prof. dr Wachholz: Gdy nastąpi już utrata przytomności, można przypuścić, że już nie wróci.

Adw. dr Szalay: Czy co do świadka Diakównej nie uczynili panowie jakich spostrzeżeń?

Prof. dr Wachholz: Uderzyło nas opowiadanie o śnie.

Przysięgły p. Niedźwiecki: Czy przewożenie karetką rannego nie mogło wpłynąć ujemnie na stan jego choroby?

Prof. dr Wachholz: Nie.

Sędzia Niedźwiecki: Czy nie były wskazane jakieś zabiegi lekarskie przed przeniesieniem do szpitala?

Prof. dr Wachholz: Nie było wskazane, zresztą p. Kuryluk zrobił, co do niego należało.

Przys. Niedźwiecki: Czy plamy na podłodze pochodziły w istocie od krwi, czy to może jaki inny płyn?

Prof. dr Wachholz: Bez wątpienia krew. Czem była wycierana, nie wiemy, bo to nie należy do ekspertyzy lekarskiej.

Przys. Reich: Czy wezwanie natychmiastowej pomocy lekarskiej mogłoby przywrócić choć na chwilę Lewickiego do przytomności?

Prof. dr Wachholz: Tego nie można stwierdzić.

Przys. Potkański: Czy mógł paść przypadkowy strzał z ręki samego Lewickiego, gdy siedział na kanapie i miał prawą rękę uzbrojoną? Wtedy łuska mogła paść tam, gdzie ją znaleziono.

Przew.: P. Borowska mówiła o strzale z innej pozycyi.

Adw. dr Szalay: P. Borowska mówiła o wrażeniu, jak wtedy widziała.

Oskarżona oświadcza, że nie mówiła, aby Lewicki bezpośrednio po strzale zsunął się na szezląg.

— Mówię — rzekła — że wtedy go spostrzegłam, gdy siedział „ale co między tem było", nie wiem, nie pamiętam. Moja świadomość ma wyraźne przerwy. Ostatnie moje słowa do Lewickiego były: Ej to ja sobie pójdę". Potem nic nie wiem. Mam tylko cztery wrażenia: „ciemność, stuk, strzał, urwane ach!" — potem znowu przerwa.

Przew. odczytuje zeznania Borowskiej, złożone w śledztwie, podług których Borowska widziała w jego rękach rewolwer, co zademonstrowała sędziemu śledczemu.

Osk.: Ja zeznałam, że „przypuszczam", że wyjął z pod poduszki rewolwer i strzelił.

Dr Jankowski: Ale pani nie kwestyonuje naszych zeznań?

Osk.: Bynajmniej.

Adw dr Szalay: Proszę o wezwanie znawcy i wzywam p. Adolfa Scheina, na okoliczność, że lampa każda, spadając, może spowodować opadnięcie knota.

Prok. dr Marowski: To jest możliwe, jako pojęcie, ale my tu operujemy danemi rzeczowemi. Z tą lampą robione były próby i stwierdzono, że taka lampa, którą znaleziono w sypialni Lewickiego, nie mogła spowodować osunięcia się knota. Robił te próby komisarz policyi Krupiński. Szkoda, że p. obrońca nie był obecny przy tem, podczas wizyi lokalnej znajdując się w drugiem pokoju.

Adw dr Szalay: Wogóle wizya lokalna bez oskarżonego, nie ma dla mnie żadnego znaczenia.

Przew. wyjaśnia, że obwiniona sama zgodziła się na wizyę lokalną, bez jej udziału. Obwiniona powiedziała, że ma zaufanie do sędziego śledczego, który będzie tam demonstrował.

Osk.: Ja nie tyle zgadzałam się na wizyę lokalną bezemnie, ile prosiłam o odroczenie rozprawy.

Przew.: Tego pani nie mówiła wyraźnie. Wykręty tu niepomogą.

Osk.: Ja nie wiem, ale mogłam skręcić lampę, gdy zapaliłam drugą lampę.

Przew. Nie potrzebowała pani skręcać knota już zgaszonej lampy.

Osk.: Byłam wtedy w takim podnieceniu, że nie wiedziałam co robię.

O godzinie 11 przewodniczący zarządził 10 minutową pauzę.

Uchwała trybunału.

Po pauzie przewodniczący oznajmił, że trybunał po naradzie odmówił wnioskom obrony, o wezwanie świadków na okoliczności, czy Lewicki cierpiał na jakie dolegliwości, dalej jak Lewicki obszedł się z szeregiem kobiet, z któremi był w bliższych stosunkach. Odmówiono również wnioskowi o wezwanie na świadka żony ś. p. Lewickiego — wogóle trybunał odmówił wszystkim wnioskom obrony o wezwanie nowych świadków, gdyż szczegóły mogące być przez tych świadków zeznawane, nie mają nic wspólnego z toczącym się procesem.

Dr Kłębkowski prosi o trybunał o wezwanie na świadka Agaty Janiec, posługaczki w hotelu „Wictoria", której w przeddzień krwawego zajścia p. Borowska dała złote kolczyki i broszkę.

Prokurator wniosek dra Kłębkowskiego popiera.

Na zapytanie przewodniczącego oświadcza p. Borowska, że rzeczywiście dała Jańcowej kolczyki, jako podziękowanie za opiekę, jaką Jańcowa obdarzała ją w czasie choroby. Broszki nie dawała.

Dr Szalay zgadza się na wniosek, prosi równocześnie o wezwanie na świadka ogrodnika Kozikiewicza, który stwierdzi, że w lecie r. 1909 gdy przyszedł do kancelaryi Lewickiego zastał go przygnębionego z rewolwerem w ręce. Wówczas to Lewicki odezwał się do świadka, że gdyby był on (świadek) nie przyszedł do niego, byłby sobie odebrał życie. Przy tych słowach obrońcy, na galeryi rozlegać się zaczyna śmiech.

Dr Szalay prosi przewodniczącego o odpowiednie zarządzenie, gdyż galerya ustawicznie urządza sobie na sali widowisko, nie odpowiadające powadze sądu.

Przewodniczący wyjaśnia, że śmiech, jaki się rozległ na galeryi odnosi się do brzmienia nazwiska, a nie do wniosku stawianego przez obronę.

Wnioskowi dr Szalaya sprzeciwił się zarówno prokurator jak i dr Kłębkowski.

Po naradzie trybunał odmówił zarówno wnioskowi dra Kłębkowskiego, jak i dra Szalaya.

Prokurator dr Marowski wobec odmowy trybunału wezwania na świadka Jańcówny oświadczył, że zastrzega sobie wniesienie zażalenia nieważności.

Na tem o godzinie kwadrans na pierwszą przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i zarządził godzinną pauzę.

Pytania dla przysięgłych.

Po przerwie, przewodniczący przedłożył przysięgłym dwa pytania.

Pierwsze pytanie główne w kierunku skrytobójczego morderstwa; drugie, w kierunku zabójstwa. Adw. dr Szalay, sprzeciwił się postawieniu pytania drugiego.

Godzina 1 minut 30, przemawia prokurator Marowski.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 stycznia. (Giełda południowa.)
Marki 117·58. Renta majowa 95·05. Renta koronowa węgierska 97·45. Akcye austr. zakł. kred. 673·60. Akcye węg. zakł. kred. 796·50. Akcye Anglobanku 315·—. Akcye Unionbanku 595·—. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Länderbanku 505·—, Akcye kolei państwowych 761·25. Lombardy 125·25. Akcye fabryki broni 718·50. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 745·25. Rima-Muranyi 666·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2615·— Losy tureckie 181·25. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: silne.
Berlin, 28 stycznia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 211·20. Tow dyskontowe 196·50.
Usposobienie: chwiejne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 28 stycznia. Pszenica na kwiecień od 14·81 do 14·82; pszenica na maj od 14·99 do 14·01; pszenica na październik od 11·88 do 11·89; żyto na kwiecień od 9·87 do 9·89; żyto na październik od 8·58 do 8·60; owies na kwiecień 7·61 do 7·62; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj [illegible] do 6·13; rzepak na sierpień 13·70 do 13·80.
Oferty mierno, chęć kupna słaba, usposobienie lepsze, zimno.

Od 1 kwietnia

poszukuje samotna osoba mieszkania z 2 lub 3 pokoi na I piętrze lub parterze. Może być w oficynie, blisko rynku w spokojnej ulicy. Zgłoszenia: Krupnicza 20, II p., na lewo. J. K. 1008

Czekowa kasa sklepowa amerykańska

do rejestrowania

z masy konkursowej firmy A. Liebeskind w Krakowie, która w marcu 1909 r. była kupiona za 2900 koron, jest do sprzedania.

Kasę tę można obejrzeć w kancelary Dra Adolfa Grosse, adwokata w Krakowie, św. Anny 9, codziennie w godzinach między 9½ a 1½, gdzie również można przejrzeć akt oszacowania i warunki sprzedaży. Oferty zamknięte wraz z wadyum w wysokości 200 kor., należy złożyć w kancelaryi Dra Adolfa Grossa, najpóźniej do dnia 10 lutego 1910 r. włącznie, a decyzya co do ofert nastąpi do 20 lutego b. r.

Dr Adolf Gross
jako zarządca masy konkursowej firmy A. Liebeskind. 995 1 3

Fabryka

mechaniczno-ślusarska z motorami do wynajęcia lub do sprzedania. — Wiadomość: Anschl Gutter, Chrzanów. 973 1 3

FRYZYERKA

czesze Panie na bale, zabawy, wieczorki, koncerty.
Udziela lekcyj czesania
Uskutecznia również
„MANICURE"
O. Czaczka, Jagiellońska 5, II p. (obok Starego Teatru). 509 8 12

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmoniów,
poleca 119 23 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:
Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.
Kraków, Floryańska 25, I p.
293 7 0

Mundantka

pisząca biegle na maszynie, znająca stenografię, poszukuje posady (u p. notaryusza lub adwokata). Zgłoszenia pod „Praca" poste restante Jordanów. 936 4 7

Meble używane, szafy, łóżka i co w zakres mebli wchodzi, fortepiany krótkie, pianina, maszyny do szycia, kupuje w każdym czasie.
Zgłoszenia ustne lub kartką przyjmuje stróż domu: ulica św. Jana l. 14. 896 5 6

Oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu Hanns Konrad, Brüx Nr. 332 (Czechy). 336 5 13

Nowe kursa

przygotowawcze do egzaminów: z rachunkowości państwowej składanych w c. k. Namiestnictwie we Lwowie i z buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej składanych w c. k. Akademii handlowej w Krakowie lub we Lwowie, rozpoczynają się dnia 3 lutego 1910 r.

w szkole buchalteryi Stanisława Burnatowicza w Krakowie, Floryańska 55.

Telefon Nr. 1056/VIII.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w biurze buchalteryjnem od 9 do 1 i od 3 do 6, ulica Floryańska 55. 910 3 0

Szkoła pisania na maszynach i powielania pism.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 14 4 0



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.
11 22 0

Dla Panienek

uczących się, pokój umeblowany z całem utrzymaniem. Tamże obiady domowe na masie. **Krupnicza 16, parter.** 807 3 3

SALA STAREGO TEATRU.

W poniedziałek 31 stycznia o g. 7½ wiecz.

WESOŁY WIECZÓR

RODA RODA

JEDYNY ODCZYT

z własnych, przeważnie niedrukowanych humoresek, satyr, nowel, drobiazgów i anegdot.

Bilety po 4, 3 i 2 kor. na sali, po 3, 2 i 1 kor. na galeryi, nabywać można w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Rynek 35. 121 2 3

Sanki sportowe i sanki na kuca do sprzedania. — Prądnik Czerwony, przy gościńcu ostatni dom na lewo, l. 104. 912 3 3

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor 80 hal. **Jan Barnaś, Szepesófalu,** Węgry. 515 19 20

Pączki i chrust

codziennie świeże
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 166 19 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Młoda panna

z ukończoną 8 klasą wydziałową z językiem niemieckim i pismem na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego. A. Brodzińska, Łobzowska 21.
963 2 2

Bluzki

szlafroki, halki i t. d. w najnowszych modelach na r. 1910, w wielkim wyborze, z powodu małych wydatków, sprzedają po **cenach nader niskich — E. STERN, Szeroka 10.**
920 4 5

Zarząd pasieki

A. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 8 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 h do 6 K 70 h. — Cenniki na żądanie franko. 210 11 20



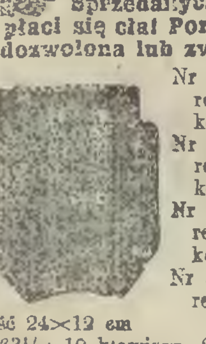
Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

Zawsze najlepsze najzupełniejsze poręczenie

Opatrzone Arbenza patent. przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougne: Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd.
113 27 52

Dobre harmoniiki K 4·80.

Sprzedanych 50.000. Nie płaci się cła! Poręczenie! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr 300¾: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm **K 4·80**
Nr 657¼: 10 klawiszy, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm **K 5·20**
Nr 656¼: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm **K 5·40**
Nr 305¾: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm **K 6·20**
Nr 663¼: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm **K 8·—**
Szkoła do samouczenia do każdej harmonii darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr 310 (Czechy). Główny katalog z 3000 odbitek na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 367 5 5

W c. k. konces. **Zakładzie wojskowo-naukowym emer. Majora A. Kornbergera i K. Meschenigo w Krakowie,** rozpoczynają się z dniem 1 lutego 1910 **nowe** kursa do

EGZAMINU INTELIGENCYJNEGO

Zakład przygotowuje również:

a) do **egzaminu kadeckiego,** celem pozyskania stopnia oficerskiego w czynnej służbie, bezpośrednio ze stanu cywilnego;
b) do egzaminu wstępnego do **szkół kadeckich,** do Akademij **wojskowych** itd., w końcu udziela nauki prywatnej;
c) do **egzaminów szkół średnich** i do **matury.**

Pierwszorzędny **PENSYONAT** w Zakładzie urządzony z komfortem i według wszelkich wymogów hygieny, w obszernej willi (dawniej pałac hr. Dembickich), otoczonej dużym ogrodem z placem tenisowym i dla gimnastyki, posiada własną czytelnię, łazienki, elektryczne oświetlenie itd., tudzież **pokoje osobne** dla zamożniejszych **uczniów szkół średnich,** z usługą, opałem, oświetleniem, całem utrzymaniem, ewentualnie z urządzeniem.

Wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładu w Krakowie, **Willa Wenecya.**

Tamże **Biuro informacyjne dla spraw wojskowych.** 837 4 5

Restauracya w Starym Teatrze w Krakowie

przyjmuje zamówienia na wszelkie zabawy towarzyskie, pikniki, wesela, uczty zbiorowe, od najwystawniejszych do najskromniejszych. Wszystko smacznie i czysto przyrządzone i elegancko podane, tak w salach restauracyjnych, jak również na miasto z kompletnem swojem nakryciem i obsługą po cenach niskich i dla każdego przystępnych.

OBIADY

wydaje się codziennie od godz. 12 do godz. 3 popoł. Restauracya otwarta do godziny pierwszej w nocy, 5 gabinetów stylowo urządzonych, jeden duży, w którym można nakryć na 30 osób wygodnie, odpowiedni dla mniejszych zebrań. — Przy zamówieniu obiadu lub kolacyi na osób 100 oddaje się salę na pierwszem piętrze do zabawy na całą noc bezpłatnie.

733 7 7 Z poważaniem *A. Morawiecki.*

„Garderoba dziecięca"

jedyny polski żurnal mód dziecięcych z dodatkami: „Praktyczna gospodyni", „Dla młodzieży", Kącik dla dzieci", Dodatek literacki dla dzieci". **Wychodzi raz na miesiąc.** — Prenumerata kwartalna: We Lwowie K 1·20, z przesyłką K 1·26. — W Królestwie 60 kop., z przesyłką 75 kop. Adres wydawcy: Landau, Lwów, Czarnieckiego 3. Kraków, Mikołajska 7. 972 1 10

XXII. Walne Zebranie

Członków

Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności

w Nowym Sączu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką,

odbędzie się **dnia 6 lutego 1910 r.** o godzinie 3-ej po południu, a w razie braku kompletu Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w tymsamym dniu o godzinie 5-tej po południu w lokalu tegoż Stowarzyszenia z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1909;
3) Przedłożenie rachunków z wnioskami Rady Nadzorczej, co do podziału czystego zysku z roku 1909;
4) Uchwalenie Dyrekcyi i Radzie Nadzorczej absolutoryum;
5) Odczytanie protokołu z lustracyi odbytej dnia 14 stycznia 1910;
6) Zmiana § 4 statutu:
7) Wybór 2 członków Rady Nadzorczej i Komisyi kontrolującej;
8) Zatwierdzenie wyboru 3 członków Dyrekcyi i zastępcy dyrektora na lat 3;
9) Wnioski członków *).

Nowy Sącz, dnia 26 stycznia 1910.

RADA NADZORCZA
Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu
Stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką.

S. Gutfreund, prezes. **J. Steinbach,** sekretarz.

*) Wnioski członków mają tylko w tym wypadku być przedmiotem obrad, jeśli na 5 dni przedtem zgłoszone będą pisemnie na ręce Dyrekcyi. 1001

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych

Zakład ustawowy emerytalny zastępczy

we Lwowie: hotel Żorza (gmach własny)
Filia w Krakowie: św. Tomasza I (gmach c. k. Tow. roln.)

przyjmuje ubezpieczenia w następujących działach:

W dziale I ubezpieczenia emerytalne **ustawowe,** które obowiązani są zgłaszać i zawierać służbodawcy dla swych urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia w myśl ustawy z dnia 16 grudnia 1906, dz. u. p. Nr 1 z roku 1907 — z mocą ustawową;

W dziale II ubezpieczenia emerytalne **dobrowolne,** w rozmaitych normach i kombinacyach, dla wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych, bądź to pragnących podwyższyć swe ubezpieczenia ustawowe z działu I, bądź też nie podlegających ustawowemu obowiązkowi ubezpieczenia; dalej także dla samoistnych przedsiębiorców, oraz dla osób, pracujących w t. zw. zawodach wolnych — bez różni płci;

W dziale III—V zabezpieczenia **dobrowolne** kapitałów pośmiertnych, samoistnych rent wdowich i posagów.

Przy Towarzystwie istnieją ponadto dla członków także następujące urządzenia dobroczynne: bursa we Lwowie dla synów członków, uczniów szkół średnich, fundusze oddziałowe zapomóg doraźnych, fundacya posagowa dla córek członków, 5 fundacyj stypendyjnych z 10 stypendyami corocznemi dla synów członków i t. p.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela chętnie i niezwłocznie dyrekcya Towarzystwa. 334 24 0

Praktykant

z pięknem pismem, znajdzie w większem biurze przemysłowem umieszczenie. — Zgłoszenia: Schänker i Holländer, ulica św. Gertrudy 29. 955 2 2

Obiady konkurencyjne prywatne od 70 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21 II piętro. 991 2 15

Kanapa dywanowa do sprzedania, Poniatowskiego 10, I piętro, przed południem. 952 3 3

Katalog

dzieł prawniczych, politycznych, ekonomicznych i społecznych, oraz katalogi wydawnictw własnych i obcych — wysyła bezpłatnie księgarnia
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie. 831 8 10

Młody, energiczny, uczciwy

pomocnik handlowy

dobrze obznajomiony z działem **drobiazgowym,** potrzebny do firmy **Stefan Porębski, Kraków, Rynek 32.**
Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. 987 1 4

Matematyki

fizyki i historyi naturalnej uczy i przygotowuje z tych przedmiotów do matury, oraz udziela korepetycyi słuch. IV r. filozofii. Za godzinę lekcyi 1·20 K. Zgłoszenia: A. Bodkowski, Kraków, uniwersytet. 934 1 3

Dnia 3 lutego b. r. rozpoczynają się prywatne lekcye zbiorowe, przygotowujące

do egzaminu wydz. z I-szej grupy

wpisy przyjmuje codziennie od 11 do 1 i od 3 do 5. **Matylda Szremerówna,** Kraków, Pijarska 5, parter. 1009 1 4

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 10 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ściślej dyskrecyi? 9) czy mógłbym skorzystać z bezpłatnej próbnej lekcyi? 10) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? 11) czy przyjmuje się także dzieci poniżej lat 12? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 25.** 292 10 0

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU",** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 959 1 10

Z ogródkiem

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, wodociąg, całe I piętro, ładne, wygodne, suche, słoneczne, 5 minut do tramwaju, zaraz. Dębniki, Podgórska 25.
981 2 2

900 koron

i więcej, ofiaruję natychmiast gotówką za wyrobienie mi posady konduktora dróg powiatowych, przy Radzie powiatowej. Dyskrecya zupewniona pod słowem honoru. Zgłoszenia pod **K. U. 149** poste restante **Jarosław.** 968 2 4

SALON „ARS"

ul. św. Jana 1, I p.,
otwarty codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, **od g. 10—1 i od 2—4 pop.** Wzbogacany ciągle nowemi dziełami sztuki najznakomitszych artystów. 81 7 0



Założony w r. 1872

Zakład artystyczno-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

Kraków, ul. Rakowicka 7, tel. 462,

podejmuje się wykonania grobowców i pomników, tak w miejscu jak na prowincyi, oraz poleca wielki wybór pomników gotowych z piaskowca, marmuru i granitu. 111 3 300

Prawnika

który przygotowuje się do egzaminu historycznego w terminie kwietniowym, poszukuje się celem wspólnej nauki. Wiadomość pod **W. F.** poste restante **Kraków.** 1007 1 3

Poszukujący pracy wszelkich zawodów znajdą umieszczenie. Lasy na sprzedaż. Emigrantom porada. Agencya, Lwów, Ormiańska 30. 999

Miód! Miód potaniał! Deserowy, kuracyjny, twardy K 6·80, gęsto płynna patoka (rarytas miodoborów) K 7·30 za 5 kg. franco. Własne pasieki! Przeważnie sprzedają miód sztuczny, fałszowany. Ostrożnie! Korzeniewicz, em. naucz. Iwanczany. 909 5 10

Pokój frontowy

lub 2 pokoje od 1 lutego do wynajęcia, przy ul. Jabłonowskich 18. 970 2 2

Więcej niż 3000

odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu **za darmo,** opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 327 (Czechy). 382 6 13

P. P. Poczmistrzom adjunktom, starym oficyantom i podurzędnikom pożyczki: Zastępstwo banków, Lwów, skrytka 75, marka na odpowiedź. 6764 9 10

Szanowna P. T. Publiczności!

Mam zaszczyt zawiadomić, iż objąłem

Zakład fryzyerski

przy ul. Długiej l. 4,

po p. Kowalskim. Zakład został urządzony według najnowszych wymagań. Przyjmuje nadal charakteryzacye teatrów amatorskich, jak również wypożycza się wszelkie **peruki.**

Wykonuje wszelkie w zakres ten wchodzące włosowe roboty — jakoteż **czesanie Pań** po cenach przystępnych. 965 2 3

Kreślę się z poważaniem
Józef Hałatek
były współpracownik p. Wiskidy.

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 99 13 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Fonografy i Gramofony

funkcyonujące bez zarzutu poleca po najniższych cenach fabrycznych
HANNS KONRAD
c. k. nadw. dostawca
Brüx, Nr. 307 (Czechy)

Fonografy z 2 walcami K 9·—, 12·80, 16·50, 22·50. Gramofon z 2 płytami lub jedną dwustronną K 22·—, 30·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Główny katalog za darmo, opłacony. 365 6 13

Główna wygrana **600.000 franków** złotem z ciągnienia **losów tureckich,** które się odbyło 1 grudnia 1908, przypadła pewnemu porucznikowi w Gracu.

Los turecki

Ciągnienie już dnia 1 lutego 1910 r.
6 ciągnień na rok **6**
główna wygrana na przemian
frank. 400.000 / 300.000 złotem.
Los gotówką około **243 K** lub na
40 rat miesięcznych po 7 kor.

K 400.000

Ogółem główne wygrane w
11 ciągnieniach na rok **11**
Włoski los czerwonego krzyża
Los Bazylika
Serbski los państw. (tytoniowy)
Los Jó-sziv (Dobrego serca)
Najbliższe dwa ciągnienia już dnia
1 lutego i 1 marca 1910.
Wszystkie 4 losy razem za gotówkę około **133 K** lub na
39 rat miesięcznych po 4 kor.

Każdy los musi być wyciągnięty.

Wszystkie losy w ilości 8 razem tylko na 39 rat miesięcznych po 11 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 837 4 6

Wiedeński dom wymiany Robert Reitler
Wiedeń IV., Hauptstrasse 29. Tylko Paulanerhof.